Kuryer Poznański.

Nr. 106. Redaktor odpowiedzialny **Środa, 9 maja 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Z powodu święta uroczystego „Kuryer“ jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 9 maja.

Dziwna sprzeczność! Rządy europejskie chcą stłumić gwałtem głosy katolików, odzywających się za sprawą uciśnionego Ojca św.; zajęte sprawą wschodnią nie chcą słuchać o sprawie rzymskiéj; — co więcéj, twierdzą, że sprawa ta nie istnieje wcale od chwili, w któréj Wiktor Emanuel rezyduje równocześnie z Ojcem całego Chrześciaństwa w Rzymie. Tymczasem półurzędowy dziennik włoski Diritto jasno i otwarcie wyznaje, że w dniu tym, w którym wojska włoskie wkroczyły do Rzymu przez wyłom w Porta Pia, kwestya rzymska wystąpiła znów na pierwszy plan. „Europa, są słowa tego dziennika, która nam dziś dała prawo usadowienia się w Rzymie, może nam je jutro odebrać; jasną jest rzeczą, iż bytu papiestwa z bytem naszym pogodzić nie można żadną miarą.“ Z tych względów rozwodzi się daléj Diritto nad koniecznością ujęcia papiestwa w karby, zreformowania duchowieństwa (na modłę pruską), uwolnienia „religijnego sumienia“ od wpływu papieskiego itd. itd. Było to niejakoś wydemonstrowaniem konieczności przyjęcia w senacie prawa o „nadużyciach duchowieństwa“, któremu Izba deputowanych już była w myśl rządu dała swoje „placet“. Senat włoski nie mógł, czy niechciał zrozumieć tych wywodów organu rządowego i na posiedzeniu wczorajszém odrzucił 105 głosami przeciw 92 cały projekt rządowy, przyjąwszy poprawkę Artykułu I. 103 głosami przeciw 93, atoli z poprawką pp. Cadorna i Lampertico, przeciw któréj rząd się stanowczo oświadczył. Jest to nowy fakt stwierdzający prawdziwość słów Ojca św., że takiego rządu włoskiego, jakim jest obecny, z takiemi przewrotnemi dążnościami i prawami, żadną miarą z rządem Ojca św. pogodzić nie można, tak jak pogodzić nie można wody z ogniem, Chrystusa z Belialem. Senat otwarcie potępił dzisiejszy kierunek i słusznie odrzucił prawo, którém rząd chciał skrępować życie religijne we Włoszech.

W kołach parlamentarnych angielskich i w dyplomatycznym świecie europejskim głównie zwraca na siebie uwagę odpowiedź lorda Derbyego na okólnik księcia Gorczakowa, datowana z dnia 1 bm. „Otrzymaliśmy, pisze lord Derby, urzędowne doniesienie, iż car moskiewski nakazał swéj armii przekroczyć granicę turecką. Z żalem wyznajemy, że wywodów i wniosków, któremi książę Gorczaków konieczność tego kroku wytłómaczyć usiłuje, wcale przyjąć ni uznać nie możemy. W. Porta nie przyjęła wprawdzie protokołu carogrodzkiego, ale z drugiéj strony oświadczyła niejednokrotnie, że reformy, jakie w ostatnim czasie uroczyście przyrzekła poddanym swoim, sumiennie wykona i z tego téż powodu nie trafia do przekonania naszego twierdzenie ks. Gorczakowa, jakoby odpowiedź Porty nie pozwalała się spodziewać zadośćuczynienia życzeniom Europy ze strony Turcyi, gdyż przeciwnie nota turecka przypuszcza możebność zawarcia pokoju z Czarnogórzem i zobopólnego rozbrojenia. Cierpliwość i umiarkowanie obustronne mogły doprowadzić do pomyślnego rezultatu.“ Co najważniejsza w téj odpowiedzi angielskiego rządu, to silne zaprzeczenie twierdzeniu, jakoby Moskwa, podejmując walkę z Turcyą, działała w myśl i w interesie Europy! Anglia powiada otwarcie, że Moskwa pogwałciła traktat paryski potwierdzony na konferencyi londyńskiéj w roku 1871. Car moskiewski, rozpoczynając walkę z Turcyą na własną rękę, odłączył się od reszty mocarstw, z któremi się był powinien naradzić co do dalszych kroków. „Nie podobna obliczyć następstwa podobnego postępowania, ale jeszcze raz powtórzyć się godzi, że Anglia nie uznaje zdania księcia Gorczakowa, iż car działał w jéj myśli i w jéj interesie.“

Odpowiedź tę, na którą rząd moskiewski wcale podobno nie myśli zwracać uwagi, wręczono carowi w poniedziałek. Nie mogła ona na nim dobrego zrobić wrażenia, gdyż jest aż nadto szczerą i otwartą, a w przytoczonych powyżéj słowach o „niepodobieństwie obliczenia dalszych następstw“ inwazyi moskiewskiéj bardzo wymowną. Agence russe, jakby w odpowiedzi na tęż notę dodaje, iż obawy angielskie co do możliwych zawikłań są nieuzasadnione przynajmniéj co się Moskwy dotyczy! Moskwa jest niewinna jak baranek, car ze zbolałém sercem posyła swe pułki za Dunaj, jeśliby zaś z tego kroku miały się wywiązać jakie nie miłe następstwa, odpowiedzialność za nie nie może żadną miarą spaść na Moskwę! — Zajmowano się również tą odpowiedzią na wczorajszém posiedzeniu niższéj Izby angielskiéj, gdzie opuszczony od swoich a party przez przeciwników Gladstone bronił swych rezolucyi. Cofnąwszy trzecią i czwartą a zgodziwszy się na poprawkę Trevelyana do drugiéj rezolucyi, w któréj to poprawce powiedziano, iż Turcya wskutek postępowania z poddanymi swymi straciła wszelkie prawo do materyalnego i moralnego poparcia ze strony Anglii, zabrał głos Gladstone i dowodził, że w całéj historyi angielskiéj nie masz tak smutnego rozdziału, jak ostatnie 18 miesięcy. Zarzucał daléj mówca lordowi Derby, że odpowiedź jego na notę ks. Gorczakowa nie wyraża uczuć i zapatrywań kraju, ganił go za to, że się ośmielił zgromić Moskwę za jéj wystąpienie w obronie chrześcian. Turcya nie zrobiła nic dla swych poddanych od czasu wojny krymskiéj, przeciwnie położenie chrześcian znacznie się od tego czasu pogorszyło. Wspomniawszy daléj o tém, że sprawa wschodnia może albo ze strony Moskwy albo ze strony Austryi wziąść niezwykły obrot i narazić interesa Anglii na niebezpieczeństwo, zakończył Gladstone mowę swą wymownem przypomnieniem smutnéj doli chrześcian. Deputowany Wolf zażądał odrzucenia rezolucyi, które mogą rządowi nowych przysporzyć kłopotów, a podsekr. stanu Cross wystąpił w obronie rządu przeciw zarzutom Gladstona i ostro ganił Moskwę za starganie węzła jedności, jaki łączył wszystkie mocarstwa w sprawie wschodniéj. Anglii starania zmierzają do zlokalizowania wojny i zachowania neutralności a jeśli car pozostanie wiernym swemu słowu, nie zajmie Carogrodu, nie naruszy portów egipskich, nie potrzeba się obawiać konfliktu między Petersburgiem a Londynem. Nazajutrz, w dalszym toku obrad Sullivan pragnąc się dowiedzieć, co ma znaczyć wczorajsze oświadczenie podsekretarza stanu Crossa, iż Anglia bronić będzie Egiptu w razie interwencyi lub zaczepki, zapytał, czy jest zamiarem rządu przez wysłanie wojsk przyczynić się do tego, ażeby Egipt mógł wystąpić w wojnie téj jako strona wojująca, nie narażając się na niebezpieczeństwo odwetu? lub czy téż oświadczenie Crossa miało znaczyć, że rząd angielski zdecydowany jest użyć broni przeciwko Moskwie w razie, gdyby mocarstwo to uderzyć miało na Aleksandryą? czy wreszcie zapowiedź dana przez Crossa Turcyi i Egiptowi, że główne porty ich mniéj lub więcéj bronionemi będą przed krokami nieprzyjacielskiemi Moskwy, coby w rzeczy saméj znaczyło tyle, co wzmocnienie sił owych państw, nie sprzeciwiałaby się zapowiedzianéj przez Anglią ścisłéj neutralności? Northcote odpowiedział, że Sullivan powinien był interpelacyą naprzód zapowiedzieć, wskutek czego Sullivan oświadcza, iż powtórzy ją w przyszły poniedziałek. Następnie prowadzono obrady daléj nad rezolucyami Gladstone'a.

Wiadomości najświeższe z teatru wojny podajemy pod właściwą rubryką i w telegramach; tu dodajemy tylko, że jak z Bukaresztu do biura Wolffa telegrafują, — armia rumuńska prawdopodobnie wspólnie działać będzie z armią moskiewską. Przyjmując adres od senatu wskazywał książę Karol na gwałty, jakich się Turcy dopuszczają w portach, w otwartych miejscach i na okrętach rumuńskich, zapewniał, iż rząd działać będzie ostrożnie i przezornie, że jednakże dzisiaj już z żalem przyznać trzeba, iż umiarkowanie do niczego nie doprowadzi. Jeśliby przyjść miało do wojny między Rumunią a Turcyą natenczas rząd rumuński bronić będzie, jak zapewniał książę, z wszelką energią kraju i przemoc przemocą odeprze. Do Pol. Corr. donoszą, iż Izby zaraz po zebraniu się w końcu tego miesiąca zająć się mają przygotowaniem środków pieniężnych, potrzebnych do prowadzenia wojny. — W Turcyi ma być niebawem ogłoszony stan oblężenia i uchwalone moratoryum. Przedwczoraj odbyła się w Carogrodzie wielka rada wojenna pod przewodnictwem ministra wojny. Naczelny wódz armii tureckiéj nad Dunajem wydał rozporządzenie, że wszystkie okręty na Dunaju bez względu na narodowość, skoro zostaną dosiągnięte przez flotylę turecką na Dunaju, będą przytrzymane.

Prowincye baskijskie zostaną zupełnie zrównane zresztą dzielnic hiszpańskich. Duchowieństwo tychże prowincyi pobierać będzie, stósownie do konkordatu, pensye ze skarbu państwa.

W dniu 5 maja przyjmował Ojciec św. pielgrzymów francuzkich w liczbie 2000. Między Kardynałami otaczającymi Jego Swiętobliwość był i nasz Kardynał Prymas. Adres odczytał wicehrabia de Damas. Ojciec św. odpowiedział między innemi: „Jesteście świadkami prześladowania Kościoła; rządy go opuszczają, ale w końcu zwycięży.“

---

† **Znowu trzech Kardynałów** świętego rzymskiego Kościoła przeniosło się do wieczności:

Kardynał Vannicelli Casoni, Arcybiskup z Ferrary; Kardynał Trevisanato, patryarcha wenecki, i jak donosi Univers, Kardynał de Angelis z Fermo.

Kardynał Vannicelli Casoni, urodzony w roku 1801, został kreowany przez Grzegorza XVI in petto 22 grudnia 1839, a *później ogłoszony 24 stycznia 1841.* Pod koniec życia sprawował obowiązki prodataryusza.

Kardynał Trevisanato, urodzony również roku 1801, został Kardynałem za Piusa IX 16 marca 1863.

Kardynał Filip de Angelis, rówieśnik Ojca św., urodzony w Ascoli r. 1792, kreowany został przez Grzegorza XVI in petto 3 września 1838, a ogłoszony 8 lipca 1839. Był on pierwszym Kardynałem, prezbyterem i kamerlingiem św. rzymskiego Kościoła.

Tym sposobem za rządów Piusa IX umarło już 117 Kardynałów, i co zwykle w świętém kolegium znajdowali się Kardynałowie kreowani przez rozmaitych Papieży, to teraz zostało już tylko pięciu z nominacyi Grzegorza XVI, mianowicie: Kardynał Amat z rzędu Kardynałów Biskupów, i Kardynało-

---

O zdrojach ojczystych
i stósunku ich do zagranicznych.

Odczyt, miany na posiedzeniu Wydziału lekarsko-przyrodniczego „Towarzystwa Nauk. Toruńskiego“ przez

Doktora Rydygiera

asystenta kliniki chirurgicznéj w Gryfii.

(Dokończenie. — Patrz nr. 105).)

W dziale drugim: wody gorżkie; — nie posiadamy zdrojów ojczystych, z wyjątkiem zdroju gorżkiego w pograniczu Krynicy, wiosce węgierskiéj „Cygiełka“. Za to w trzecim dziale — wody solne — wielka ich obfitość. Wymienię tylko ważniejsze z nich:

1) Pomiędzy prostemi słonemi zdrojami Bóbrka w Galicyi, w ziemi Sanockiéj, przewyższa Homburg i Kissingen ilością gazu węglowego istotnie wolnego, posiadając go w 1 fn. wody 106,947 cali sz., kiedy Kissingen ma 48,1, a Homburg 55 cali sz. Na uwagę zasługuje jeszcze znaczna ilość jodku sodu we wodzie bobreckiéj. — Zakład dopiero w 1870 r. otwarty, jest zaledwo w najpierwszych swych zawiązkach. Spodziewać się jednakowoż należy, że stósownie do swéj wartości leczniczéj niezadługo urządzony zostanie.

2) Pomiędzy surowicami — drugi ściślejszy poddział wód słonych — ojczyzna nasza posiada niemal niezliczoną ilość zdrojów: w saméj Galicyi jest przeszło 128 miejscowości, dostarczających prawie czterykroć tyle źródeł słonych. — Najważniejsze i najwięcéj znane są: na Litwie Druskienniki, gdzie niedawno nestor balneologów naszych, dr. Pilecki, wielce o naukę zasłużony mąż, umarł — i Birsztany; w Galicyi Wieliczka, którą opisywać zbytecznémby było. Któż bowiem z nas nie słyszał o tém słynném na całym świecie miasteczku, o $1^1/_4$ mili od Krakowa odległém, o jego najbogatszych w całéj Europie kopalniach soli; w Kongresówce Ciechocinek, miasteczko niedaleko za Toruniem, 12 mil od Warszawy odległe. Bliskość Ciechocinka od stolicy całego kraju, tudzież połączenie tamtejszéj miejscowości za pomocą kolei żelaznéj i statków parowych, obok dobrych urządzeń zdrojowych i odpowiedniego kierunku lekarskiego, uczyniły Ciechocinek miejscem leczniczém, które 1200 osób dla kuracyi corocznie odwiedza, a gdzie przeszło 30,000 kąpieli corocznie wydawanych bywa. — Lekarzem zdrojowym jest tam dr. Mieczkowski, którego sprawozdanie z wód ciechocińskich było niedawno zamieszczone w Gazecie Lek.

Do zakresu działalności leczniczéj wód tego ściślejszego oddziału należą wszelkie postacie zołzów, przedewszystkiém tego rodzaju cierpienia: gruczołów, błon śluzowych, powłok powierzchnich, a nawet sustawów i kości, tudzież przerosty różnych narzędzi, nadto wszelkie pozostałości po wysiękach, a nareszcie przewłoczny gościec i jego następstwa.

Tego rodzaju kąpieli porównywać nie ma potrzeby, gdyż wszystkie one zawierają taką obfitość głównego swego składnika, t. j. soli kuchennéj, że do wewnętrznego użycia trzeba je zwyczajną wodą rozcieńczać, a do zewnętrznego użycia łatwo można dodatkiem żołów lub mułu solnego wzmacniać, gdyby tego było potrzeba. Z zagranicznych tego rodzaju zdrojów wyliczam Rehme (Oeynhausen), Namheim, Salzungen i inne.

3. Oddziałem ściślejszym wód słonych są słone zdrowe jod i brom zawierające. Pomiędzy niemi Iwonicz i Rabka nie najpośledniejsze miejsce zajmują, a w najnowszym czasie Inowrocław, tak nam bliski, stara się na siebie uwagę zwrócić.

Okazała wieś Iwonicz wraz ze swém zdrojowiskiem leży w Galicyi, na północnym stoku Karpat, 405 metrów nad p. m., od Krakowa i od Lwowa o 24 mil odległa.

Dla jadących do Iwonicza z Krakowa, Warszawy, Poznania a więc i od nas, służy koléj żelazna galicyjska aż do Tarnowa, ztąd wóz pocztowy odwozi podróżnych za 5 fl. od osoby do stacyi pocztowéj „Miejsce“, graniczącéj o milę z Iwoniczem. Urząd zaś pocztowy odsyła podróżnych osobnym powozem do samego zakładu zdrojowego w Iwoniczu.

Wybór pomieszkania nie jest trudnym, gdyż każdego czasu w kancelaryi zakładu można zasięgnąć rady. Cena pomieszkań wynosi za pokój na dobę 15 kr. do 2 fl. Za kąpiel mineralną płaci się 70 kr. Okłady mułowe i inhalacye obok Bełkotki urządzone udzielają się bezpłatnie. Kilka restauracyi zaopatrza gości w pożywne potrawy: obiad w restauracyi w miarę wymagań kosztuje od 15 do 20 złr. miesięcznie. Do zabaw i przyjemności miejscowych zaliczyć należy czytelnią gazet i czasopism: polskich, niemieckich i francuskich kosztem zakładu utrzymywanych, daléj bibliotekę dzieł polskich, francuskich i niemieckich, muzykę podczas picia wód przegrywającą, bale, koncerta, przedstawienia teatralne i przechadzki. Dalsze wycieczki robią goście do zamku odrzykońskiego, którego romantyczne zwaliska o 2 mile od Iwonicza wśród lasu sterczą na skalistém wzgórzu. W równéj odległości znajduje się Dukla, miejsce rodzinne św. Jana, z godném widzenia kościołem Bernardynów, pięknym parkiem i pustelnią św. Jana.

Przechodząc do leczniczego znaczenia Iwonicza i oceny jego zdrojów w porównaniu do zagranicznych, zaznaczam, że zdroje Iwonickie co do swego składu bardzo są zbliżone do zdroju Adelajdy w Heilbrunn; zawierają w sobie węglan sodowy, g. kwas węglowy i gaz bagienny, a ilość ich składowa jodu i bromu o nie wiele jest mniejszą, jak w wodzie zdroju Adelajdy.

„Porównywując wody Iwonickie“, mówi prof. dr. Dietl, — „z wysławianemi zdrojami Kreuznachskiemi, do których corocznie tyle ziomków naszych uczęszcza, łatwo się przekonamy, iż one bynajmniéj na pierwszeństwo nie zasługują; bo chociaż źródło Elżbiety w jednym funcie zawiera więcéj soli chlorowych o 25 gram., to przecież chory, pijący wodę Iwonicką, nierównie więcéj téj soli przyjąć i przetrawić może, aniżeli pijąc wodę Kreuznachską, gdyż woda tego źródła, pozbawiona

wie Szwarzenberg, Asquini, Carafa di Traetto i Riario Sforza z rzędu Kardynałów-prezbyterów.

---

* **Umieściliśmy** w przeszłym tygodniu list z Buku, tłómaczący jednego z księży z dekanatu lwoweckiego z zarzutu, że się udał do p. Massenbacha z zapytaniem, ile wynoszą kary już zeń ściągnięte i jeszcze na niego zadekretowane.

Nie wchodząc w to, jaki był skutek tego zapytania, widzimy się spowodowani oświadczyć na listy, które w téj sprawie odbieramy, że wogóle nie uznajemy stósowności takiego stawiania „pytań“ tam, gdzie się nad każdym krokiem dobrze namyślić należy.

---

* **W tych dniach** odebrał p. Koralewski, członek dozoru kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie, wyrok p. Perkuhna, który tego gorliwego obrońcę interesów kościelnych wydala z dozoru „wegen grober Dienstwidrigkeit.“ Uwagi godne i smutne zarazem, że wniosek podany został istotnie przez dozór, jak kiedyś donosił Orędownik. Oskarżyli go koledzy w urzędzie o „ultramontanizm“ i o „burzliwość.“ Wyrok te zarzuty wyraźnie już podnosi, pomimo, że kiedyś panowie ci przeczyć temu chcieli. — P. Koralewski spełnił swój obowiązek; jego zachowanie się znane z dawnych wystąpień w piśmie naszém. Sprawa jego tak jasna, że mógłby wyrok p. Perkuhna obalić, udając się do trybunału kościelnego. Sądzimy jednak, że tego nie uczyni, z powodów łatwych do odgadnięcia.

Mamy to przekonanie, że parafianie, skoro się skończy pierwszy peryod wybranych dozorów, niechybnie na nowo zaszczycą p. Koralewskiego swojém zaufaniem.

MOWA
Ojca św. Piusa IX
do pielgrzymów sabaudzkich

powiedziana

na posłuchaniu dnia 30 kwietnia 1877 roku.

Obecność Wasza, najdrożsi synowie, powoduje mnie do przemówienia do was swobodnie w mym własnym języku; podczas gdy wy tak samo, jak tylu innych pobożnych pątników wieńcem mnie otaczacie i radość mi sprawiacie, nasunę wam pokrótce myśl bardzo stósowną do zapewnienia wam celu, jakiście sobie założyli, podejmując tę podróż do grobu św. Apostołów Piotra i Pawła, a tym celem jest pozyskanie za ich przyczyną od Boga większéj siły w jedności, zgodzie, pokoju, jakie pomiędzy wami panują.

Na początku bieżącego miesiąca święcił Kościół jednę z największych tajemnic religii naszéj, tj. Zmartwychwstanie Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Opowiedziawszy nam ten fakt, który jest fundamentem wiary naszéj, Kościoła, umacnia nas potém jeszcze podczas oktawy Zmartwychwstania, przywodząc nam na pamięć pierwsze zdarzenia pocieszające, jakie nastąpiły po téj tajemnicy. Pomiędzy temi zdarzeniami jest objawienie się Chrystusa p. Magdalenie; ona to najpierwsza ze wszystkich widziała zmartwychwstałego Zbawiciela dla swéj cnoty, gdyż bardzo go umiłowała i drogą była bardzo Zbawicielowi.

Kiedy więc Magdalena u grobu Chrystusowego siedząc płakała, poznała po głosie, że przed nią stanął boski Zbawiciel i z tą żarliwością, jaka ją odznaczała, pobiegła rzucić mu się do nóg, by złożyć na nich pocałunek w dowód swego dziecięcego przywiązania i głębokiéj miłości, lecz gdy się zbliżała do Pana odtrącił ją tenże lekko i wyrzekł: Noli me tangere.

Niedługo potém inne dusze dobre i święte, również córki miłości zebrane razem u Magdaleny miały to szczęście ujrzeć Zbawiciela. I wówczas to Chrystus, widząc jedność tych dusz pobożnych, nie odpychał ich od siebie, jak to niedawno uczynił z Magdaleną samą; lecz z wylaniem ojcowskiém, z całą czułością Boga Zbawiciela pozdrowił je słowy: Avete. „Witam was, dusze drogie“ i pozdrowiwszy pobłogosławił je; a one się rzuciły mu do nóg i całowały je z uwielbieniem: Ille autem accesserunt, et tenuerunt pedes ejes, et adoraverunt eum. Tak tedy czego Chrystus Pan nie dał jednéj, to udzielił kilku duszom razem zjednoczonym.

Dobrze zatém czynicie, że podejmujecie tyle pielgrzymek ze wszystkich okolic świata katolickiego, aby się zjednoczyć wspólnie w pokoju świętym i miłości, aby się coraz bardziéj zachęcać do dobrych uczynków i do modlitwy, i wyżebrać wolność Kościoła tak uciśnioną i zdeptaną.

O! jest to cudowny i wzruszający widok patrzeć na te związki dusz pobożnych, zwłaszcza we Włoszech, jak tu dotąd przybywają jakoby armie pokojowe, nie zaczepiające nikogo, aby walczyć i protestować przeciwko bezbożnym zamachom tych, którzy się urodzili katolikami, lecz którzy dla praw i napaści na religią są albo niewiernymi, albo renegatami.

Co więcéj, w tych dniach, w chwili, kiedy to mówię, wielkie mocarstwo heretyckie wyprowadziło w pole liczne armie uzbrojone w straszliwą artyleryą, i to w tym celu, aby ukarać inne mocarstwo niewierne, któremu zarzucają, że rządzi niesprawiedliwie, uciskując bardzo swych poddanych, którzy należą do téj saméj heretyckiéj religii.

Bój już się rozpoczął i nie wiem, które z tych dwóch mocarstw pozostanie zwycięzkiém.

To wiem tylko, że na jedném z tych mocarstw, które się nazywa prawosławném a które jest schizmatyckie, ciąży straszliwie ręka sprawiedliwości Bożéj, w skutek srogiego prześladowania katolików, które rozpoczęło od tylu lat, a do téj chwili jeszcze nie zaprzestało.

Z drugiéj strony rosną zastępy pątników katolickich, spieszących ze wszystkich części świata, uzbrojonych w puklerz wiary, w ogień miłości i nadzieję tryumfu. Ta armia pokojowa i niewinna posuwa się po cichu, prosząc Boga o wolność dla Kościoła i o pokój dla świata.

O moi drodzy, jeżeli niepewien jestem, które z tych dwóch mocarstw odniesie tryumf, niewierne czy schizmatyckie, to przeciwnie pewien jestem tryumfu armii chrześciańskiéj katolickiéj, gdyż moją pewność utwierdza obietnica Jezusa Chrystusa: Portae inferi non praevalebunt. Wy sami, co mnie tutaj otaczacie, słyszeć będziecie w sercach waszych oddźwięk tego nieomylnego słowa Jezusa Chrystusa: Ecce ego vobiscum sum usquae ad consummationem saeculi. Jeżeli Chrystus Pan jest z nami, drogie dusze, jest natenczas z nami wszechmocne ramię jego Boskiéj siły; jest z nami jego światłość niebieska, którą oświecać raczy swój lud w czasie boju przeciwko bezbożności i niewdzięczności dusz zaprzedanych szatanowi i gorszych, jak samo piekło. Jezus Chrystus jest z nami w życiu i śmierci, i mamy nadzieję, że będzie także z nami jako nagroda w wieczności.

Ach synowie drodzy, złączeni z Jezusem Chrystusem nie trwóżmy się i walczmy mężnie aż do końca; ażeby zaś siły nasze się pomnażały i byśmy zwycięztwo odnieśli, nie przestawajmy się modlić, nie przestawajmy się umartwiać i błagać Boga o nawrócenie nieprzyjaciół naszych, ażeby i oni upadli do stóp Krzyża, jako nowy tryumf Boskiego miłosierdzia!

Oby Pan Bóg zlał swe błogosławieństwo na Was i wszystkich pielgrzymów katolickiego świata; oby to błogosławieństwo zstąpiło na czcigodnych pasterzy w Tarentaise i St. Jean de Maurienne, na całą Sabaudyą i żeby tam rosło razem z dawną wiarą, pokojem, zgodą i stałością; oby to błogosławieństwo towarzyszyło wam w życiu i w godzinę śmierci, i oby było wiecznym przedmiotem błogosławieństw, jakiemi wy Boga uwielbiać będziecie w niebie!

Benedictio Dei itd.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z pod Gniezna, 6 maja.

(es.) W Pawłowie nauczyciel Marcinkowski, znany w wielu stronach dość powszechnie, sponiewierał dziecko szkólne tak, że wskutek tego umarło na zapalenie mózgu w dniu 30 kwietnia. Komisya śledcza skonstatowała fakt pobicia i zapalenia mózgu. Podczas śledztwa przyprowadzono i inne dzieci świeżo pobite, posinione, tak, że okrutne obchodzenie się nauczyciela z dziećmi stało się komisyi naoczném. Za to obejście się srogie był ten pan już upominany i naganiony od rejencyi; ale bynajmniéj się nie poprawił, dufając w opiekę przemożnych przyjaciół swoich. To téż gdy go rejencya chciała difinitywnie w urzędzie potwierdzić, dozór szkolny uroczystą założył protestacyą, skarżąc się na to, że nauczyciel sam szkołę opuszcza, dzieci zostawiając same, wybiegając nieraz do miejscowości okolicznych, i dzieci katuje. Na rozporządzenie rejencyi gdy miano przesłuchiwać świadków i gdy sołtys zawezwał téż dzieci, dziecko ono sponiewierane niedawno, już obłożnie leżało i skarżyło się, że je głowa boli tam, gdzie je nauczyciel ścisnął kolanami. Ten barbarzyński sposób karania miał on kulturny człowiek, że dziecku wszczepiał głowę pomiędzy kolana i tak bił dopiero.

Nie zawadzi dodać, że komisarz nie przesłuchiwał potém dzieci lecz samego nauczyciela, tłomacząc się, że dzieci zawezwano tylko przez pomyłkę.

Dziecko umarło rano dnia 30 kwietnia, komisya zjechała dopiero dnia 5 maja po obiedzie. Czemuż tak późno? Zapewne zadziwi się niejeden. Powszechne zdziwienie wywołało téż i w komisyi śledczéj to, że komisarz obwodowy Kummer w Czerniejewie, odebrawszy 1 maja urzędowe zawiadomienie przez sołtysa, nie oddał téj sprawy wcale prokuratorowi; co więcéj, że tenże komisarz w dniu 5 maja na monitum sołtysa, co z trupem zrobić, czy go wolno pochować, dał urzędowe pozwolenie, choć to do jego urzędu nie należy.

W témto pisaniu obiecał on tę sprawę oddać prokuratorowi. Przecież trup mógł zgnić wprzódy? W zgniłym trupie odkryje się truciznę i to jeszcze nie każdą. Ale czy skonstatować się da rodzaj choroby?

Zauważyć należy, że królewski prokurator świeżo pod datą 23 kwietnia upomina ponownie urzędy policyjne, żeby każdą sprawę kryminalną podawały mu natychmiast przez telegramy lub konnych posłańców. A pan Kummer dnia szóstego po śmierci dziecka, piątego po zawiadomieniu urzędowém, do którego dodane zeznania protokularne matki dziecka, obiecuje dopiero sprawę oddać prokuratoryi.

Trup dziecka leżał przez sześć całych dni niepochowany. I Bóg wié jeszcze, kiedyby się dostał w łono ziemi, gdyby się było spokojnie czekało skutku urzędowéj czynności urzędu policyjnego. Pan komisarz obwodowy może sądził, że trup już został pochowany; albowiem urzędnik stanu w Czerniejewie dał świadectwo potrzebne do pogrzebu. I ten odebrał uwiadomienie o rodzaju śmierci dziecka; ale ignorował je, mówiąc, że to do niego nie należy, lecz do władzy policyjnéj. Czyżby tak rzeczywiście być miało, czy téż ten urzędnik postąpił wbrew przepisom swego urzędu?

Proboszcz miejscowy wahał się atoli pogrzebać zmarłego na mocy świadectwa z urzędu stanu, a to z powodu, że w niém nie znajdował formuły wyraźnego pozwolenia, która bywała dawniéj w tych szematach urzędowych. Nie mogąc téż doczekać się wiadomości od prokuratoryi przez pośrednictwo władzy policyjnéj, widział się ostatecznie zniewolony osobiście udać do królewskiego prokuratora w Gnieźnie z zapytaniem, czy ma chować trupa, boć niepodobna dać mu zgnić nad ziemią zamiast w ziemi. W ten sposób dopiero prokuratorya dowiedziała się o fakcie. Lecz na razie królewski prokurator nie wiedział, czy ta sprawa podczas jego nieobecności nie była już załatwiona przez jego zastępcę; obiecał jednak w przeciągu dnia następnego dać wiadomość przez umyślnego posłańca. Ponieważ królewski prokurator wyraził się, że może pozwolenie do pochowania już jest w drodze, proboszcz w Pawłowie zażądał od sołtysa, żeby zapytał się król. komisarza i monitował o wiadomość z prokuratoryi.

Wtedy nadeszła owa wspomniana już odpowiedź p. komisarza obwodowego z jego pozwoleniem i obietnicą krótko przed przyjazdem komisyi śledczéj do Pawłowa.

Nauczyciel Marcinkowski zapewniał tych, którzy go chcieli słuchać, że on się stara o to, żeby zjechała komisya; i odgrażał się tym, którzy go denuncyowali. Niewinność spotwarzana starała się oczyścić — gdzie?

U królewskiéj prokuratoryi w Gnieźnie nie, bo tam zgoła o niczém nie wiedziano. U komisarza obwodowego w Czerniejewie takiego starania nie było, kiedyć temu przez sześć dni niespieszno było oddać prokuratoryi urzędowego zawiadomienia o téj sprawie kryminalnéj; a dopiero szóstego dnia, zaskoczony przez monitum sołtysa, raczył obiecać, że sprawa ta jeszcze będzie przesłana pod rozpoznanie komisyi śledczéj.

Same fakta bez wszelkich uwag tu podane; boć fakta takie najwymowniéj mówią.

Z pod Skrzetusza, 7 maja.

(***) Kuryer nie chciał dać wiary doniesieniu Posener Ztg., jakoby jakiś katolik miał strzelać z rewolweru do parobka, którego pan, protestant, dał podwodę księdzu Lizakowi. Słusznie nie wierzyliście téj baśni, bo, jak sami protestanci nasi przyznają, żaden Polak i katolik w Skrzetuszu nie ma rewolweru, z którą to bronią jedynie pan Lizak i jego zwolennicy tutaj obchodzić się umieją. Ze tak jest, tego dowodem one pięć talarów grzywien, które pan Lizak zapłacił za nocną pukaninę z téj broni. Według śledztwa przez prokuratora zarządzonego rzecz się ma jak następuje. Protestant, który wynajął furmankę panu Lizakowi, dał swemu parobkowi gwoli bezpieczeństwa rewolwer; ponieważ zaś tenże (parobek) nie znał tego nowego systemu broni — przeto ćwiczył się poprzednio w stajni w celowaniu i przy téj sposobności przestrzelił chłopcu, katolikowi, śpiącemu w stajni, rękę.

Parobkowi wytoczono skargę o lekkomyślne zranienie człowieka. — Czy Posenerka będzie miała odwagę odwołać, co mylnie doniosła?

Na początku maja umarł we Wałczu pierwszy wyższy nauczyciel p. Martini, katolik. Ponieważ pan ten od wielu lat do Sakramentów św. nie przystępował, do Kościoła nie chodził, a nawet podczas choroby religijnéj pociechy nie przyjął — przeto miejscowy proboszcz odmówił udziału w pogrzebie. Profesor Martini pochowany został przez protestanckiego pastora.

Paryż, 6 maja.

(Zapowiedziane na dziś interpelacye w Izbie i Senacie. — Artykuł dziennika La Sentinelle.)

(Z. K.) Dziś zanosi się znowu na burzę w Izbie i w senacie. W pierwszéj hr. de Mun i p. Keller mają interpelować ministeryum z powodu przyjętéj w piątek rezolucyi, tak niekorzystnéj dla katolików. W senacie zaś margrabia de Franclieu ma wystąpić w tym samym charakterze obrońcy swobód Kościoła. Oprócz tego pan Paweł de Cassagnac, zagorzały bonapartysta, oznajmia w swoim dzienniku Pays, iż zamierza również interpelować ministeryum z powodu gwałtownego artykułu, zamieszczonego w dzienniku prowincyonalnym wychodzącym w Nan-

---

wszelkiego kwasu węglowego wolnego, jest, jak się o tém sam przekonałem, obrzydliwą i w nieco większych ilościach pita, wymioty i biegunkę wywołuje. W sole jodowe woda Kreuznachska o wiele jest uboższą od wód Iwonickich, a co do soli bromowych wyrównywa prawie tym wodom, bo ich tylko o $^1/_{10}$ więcéj posiada. W sole jodo-bromowe razem wziąwszy Iwonicz jest bogatszy, bo ma w 1 funcie $^1/_3$, Kreuznach tylko $^1/_4$ grama.

Zawiera wprawdzie Kreuznach $^1/_6$ więcéj węglanu żelazowego od Iwonicza. Ależ tę małą różnicę sowicie wynagradza wolny kwas węglowy wód Iwonickich, za pomocą którego żelazo w nich zawarte w nierównie większéj ilości do krwi dochodzi, aniżeli żelazo wód Kreuznach, pozbawionych tego roztwarzającego kwasu.

Po takim chemicznym rozbiorze i na cyfrach opartym poglądzie, któż może jeszcze wątpić o większéj skuteczności naszych wód Iwonickich. Zwracamy przeto uwagę szanownych kolegów na wielką i niezaprzeczoną wartość wód Iwonickich, aby, wysyłając chorych do Iwonicza, a nie do Kreuznach, robić to mogli z wszelkiém zaspokojeniem sumienia,“

Do zakresu leczniczéj działalności wód iwonickich należą pokrótce następujące cierpienia: 1) Zołzy we wszystkich postaciach. 2) wypocenia w jakiéjkolwiek tkaninie skutkiem ostrego zapalenia wywołane, 3) przerosty rozmaitych narzędzi n. p. wól (struma), przerósty macicy, będące przyczyną wielu zboczeń czynnościowych w zakresie płciowym u niewiast, jako to najrozmaitszych nieprawidłowości czyszczenia mięsięcznego i spowodowanéj często ztąd niepłodności; — przerosty gruczołu przyprątnego i sutek. — 4) Nowotwory niezłośliwéj przyrody i włokniak macicy i obrzmienia jajników, kleinowy naciek wątroby — ale nie rak, gdzie są wody jadobronowe przeciwskazane podług Lianzoniego. 5) Nareszcie mają wody iwonickie swoje wskazanie w rozmaitych postaciach kiły, mianowicie po poprzedniém leczeniu rtęciowém, a więc przedewszystkiém w kile wtórorzędnéj i trzeciorzędnéj; również i w kile odziedziczonéj.

Czwarty i ostatni oddział ściślejszy wód słonnych zawiera kąpiele morskie, a tu znane nam wszystkim Sobótka i Koło.

Następuje czwaty dział główny: wody siarczane, dzielący się na zdroje siarczane zimne i zdroje siarczane gorące.

Nie poskąpiła Opatrzność w ilości i rozmaitości wód siarczanych naszéj ojczyźnie. Nie dostaje nam jedynie zdrojów siarczanych gorących, ale za to mnogość i rozmaitość, a nadewszystko bogactwo w składnikach, ztąd i skuteczność naszych źródeł siarczanych zimnych tak jest wielką, iż rzetelnie pochlubić się niemi możemy. Wyliczam najważniejsze: Biesiadza, Bratkowice, Busko, Czersze, Czułowice, Dmitrze, Grodek, Horodenka, Horyniec, Jasień, Jabłonka niżnia, Jakobeny, Jurowce, Konopówka, Krzeszowice, Latoszyn, Lubien, Ładyczyn, Lukawica, Nowosielce, Melniczka, Mikulińce, Nadworna, Niedzielna, Niemirów, Podzamcze, Podgórze, Radowce, Rozdół, Rudno, Samoklęski, Solec, Srogów, Sroki, Starzyska wola, Sóchodół, Swoszowice, Szkło, Truchanów, Truskawiec, Tuska, Wapienne, Wrzosowice i Zobokruki.

Z wyżéj wyliczonych wód posiadają dosyć odpowiednie urządzenia tylko Busko, Konopkówka, Krzeszowice, Latoszyn, Lubień. Książę wód siarczanych polskich, podobny co do swego składu do Eilsen'u, Solec — w Królestwie, z dobrym zakładem zdrojowo-kąpielnym, Szwoszowice w Galicyi milę od Krakowa, ze znakomitym zakładem zdrojowo-kąpielnym, Szkło i Truskawiec. Nieustępują wody te wcale ani Eilsenowi ani Weilbachowi. — Wskazanie ich jest to samo, jak ogólne wskazanie do używania wód siarczanych:

1) Przewłoczny nieżyt narzędzi oddychania, a mianowicie długotrwały nieżyt krtani, bez powikłania i nawału krwi.

2) Gościec, skoro wszelkie objawy ostrego zapalenia już ustąpiły. — Skuteczniejsze są cieplice siarczane.

3) Choroby skórne.

4) Chery kruszcowy (Marosmus ołowiany, rtęciowy.)

Następnie piąty dział: wody żelaziste. I w tym dziale posiadamy znaczną liczbę zdrojów ojczystych. Wymienię atoli tylko te, które mają jako takie urządzenia zdrojowe, choć i tu dopiero początki urządzeń się znachodzi.

1) Dorna, wieś w Galicyi, posiada 6 zdrojów. Zdrój pierwszy Dorny podług rozbioru Torosiewicza zaliczyć należy do bardzo silnych źródeł żelezistych, nie tylko z powodu jego rzeczywiście znakomitéj ilości żelaza, ale nadto z powodu małéj ilości innych stałych składników; albowiem z téj przyczyny żelazo może rozwinąć niczém nieskrępowaną swą działalność i wywołać świetne skutki.

2) Burkut pod Kossowem, w obwodzie Kołomyjskiém w Galicyi, we wysokich górach naszych Karpat — tylko konno można się do niego dostać od wsi Żabie.

W 6 dziale: wody ziemne, nie posiadamy zdrojów ojczystych, z wyjątkiem wód „Drużbaku“ (Rauschenbach), wsi o 7 mil od Krynicy odległéj na Spiżu (Zips) w Węgrzech położonéj, już przez Stefana Batorego jako kąpiele używanych.

W 7 dziale: Cieplice chemicznie obojętne, jest Jaszczurówka jedynym dotychczas na obszarze ziem polskich znajomym zdrojem. Jaszczurówka leży na północnéj pochyłości Tatrów, 2,750 stóp paryzkich nad p. m. u podnóża góry Nosala. Woda tamtejsza jest czysta jak łza, widać ciągle mnóstwo banieczek gazowych, które, pękając, nie wydają żadnéj woni. 96 prct. tych gazów jest czystym azotem. Niestety stopień jéj ciepłoty wynosi tylko 21,2°C. i nie ma téż tam dotychczas, można powiedzieć, żadnego zakładu, bo nieodpowiedniego ocembrowania i maleńkiego domku tam wystawionego nie można nazwać zakładem. Na tém kończę panowie, przepraszając, że nieudolną mą pracą odważyłem tak długo Waszę uwagę zajmować — chęci przynajmniéj były dobre.

cy, pod tytułem la Sentinelle. Artykuł ten przytaczamy tu w dosłownym przekładzie:

Żegnam was, dzieci!

Jego dzieci!... biedny ojciec!...

Jakże serce jego mogłoby do tego stopnia być niewzruszone? Przeznaczenie bywa, doprawdy, czasami nieubłagane.

Posiadać liczną rodzinę, którą się miłuje nad wszelki wyraz. Żyć szczęśliwym i spokojnym. Nie zaznawać nigdy ani troski, ani obawy, ani przeciwności a nagle z powodu przeniewierstwa sąsiada, spostrzedz niedolę w dom uderzającą, swe dzieci na śmierć wystawione. Wszystkie są narażone, a niektóre stracone.

Ah! opuszczać je w tak stanowczéj chwili!...

Swoje dzieci!... biedny ojciec!...

— Lecz o kogoż tu chodzi? co to za ojciec? Cóż to za sąsiad zdradliwy?

Czytelniku, mówimy tu o carze moskiewskim i o jego pułkach.

Czytamy:

Car, otoczony licznym orszakiem, skierował swego konia w galopie ku frontowi wojsk, i tam, wobec wszystkich oficerów, którzy trzymali wyciągnięte szpady, pozdrowił wojsko i zawołał:

„Żegnam was dzieci!“

Co za wyśmienita farsa!

Ten autokrata, który każe knutować swoich poddanych za najmniejszą niesubordynacyą, ten despota, syn despoty, który nie raczył zająć się nędzą swego ludu, i który przyzwyczajony do rozkoszy, nie ma nawet odwagi, aby zostać żołnierzem; ten człowiek, który chce pomścić swój honor znieważony, przelewając krew innych; ten wypowiadacz wojny, ten najwyższy kapłan religii schizmatyckiéj, posiada stado niewolników, które poświęca dla błahych waśni dyplomatycznych, albo też dla zaspokojenia bezgranicznéj, nieprawnéj ambicyi — i on ich nazywa swemi dziećmi!

Doznaję wielkiéj przykrości - mówi daléj — wysyłając was w ogień, starałem się opóźnić tę chwilę o ile mogłem, nie chcąc krwi waszéj przelewać.

Obłudniku! Ty mniéj dbasz o krew swoich żołnierzy, niż o jeden włos z swéj głowy; kazałbyś prędzéj zamordować dziesięciu swoich poddanych, żebyś mógł tylko uniknąć jednéj godziny bezsenności. Płaczesz jak krokodyl. Zaprawdę, tego tylko kłamstwa potrzeba było, abyś został zupełnym tyranem.

Lecz ponieważ honor Rosyi jest zagrożony, jestem przekonany, iż do ostatniego, **my** wszyscy, potrafimy go utrzymać.

Pragniesz, jak się zdaje, być właśnie tym ostatnim. Niech cały lud twój umiera przed Tobą! Twoje życie, podług ciebie, jest najmniéj godne, aby było poświęcone za honor twego kraju.

Niech was Bóg nie opuszcza! Życzę wam wszelkiego powodzenia!

Jakże chcesz, aby Bóg ich nie opuścił, kiedy ty, jego przedstawiciel, ty, papież kościoła greckiego, ty ich opuszczasz. Twojéj obecności potrzeba było temu stadu ludzi. Powinieneś był być prorokiem ich Boga i swego, jak Mahomet był prorokiem Allaha. Stojąc na ich czele, mogłeś ich uczynić niezwyciężonymi. Nie śmiałeś, bo jedyny Bóg bitew, to odwaga i jeżeli ten Bóg znajduje się w pośród „twoich dzieci,“ to jednak nigdy nie jest przy tobie.

Tak, twoje dzieci dadzą się zabijać bez ciebie i dla ciebie. Podejmują niebezpieczeństwa, a pozostawiają tobie tchórzostwo. Dla nich pola bitew, a dla ciebie ..... Oni będą ranni, ale ty drzeć będziesz. Oni umrą z głodu, ale ty dostaniesz kurczów żołądka. Oni padną, lecz ty będziesz zgrzytał zębami.

To tchórzostwo wszędzie za tobą pójdzie, a pięćset mil od twojéj armii, w głębi twego pałacu, nawet we śnie cię nie odstąpi. To tchórzostwo, ta bojaźń wywołaną jest twoim despotyzmem. Twoje sumienie ci szepce i przewidujesz chwilę, w któréj będziesz zmuszony przestać odgrywać tę tragiczną komedyą.

Przeczuwasz, iż twoi poddani zrozumieją, że są panami, że przestaną nadstawiać głowy pod miecz katowski, że uczują potrzebę zostać wolnymi i obradować, a w tym dniu, bardziéj jeszcze niż dzisiaj, powinieneś przygotować sobie pewne schronienie, szczególniéj nie nazywać ich „twymi dziećmi,“ bo by ci odpowiedzieli jak Gavroche: „Takich ojców nam już nie potrzeba!“

Nie piszę więcéj i nie robię żadnych uwag, bo czas już, abym się wybrał do Wersalu na posiedzenie.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Dzienniki dzisiejsze podają nam szczupłe i wielce niedokładne wiadomości z europejskiego teatru wojny. Operacye flotyli tureckiéj na Dunaju żadnych dotąd nie osiągnęły rezultatów. Po dość niefortunnym debiucie pod Braiłą, skierowały monitory tureckie ogień swych dział przeciw Reni i Oltenicy; z jakim skutkiem? — dotąd niewiadomo. Most na Serecie pod Barboszem, do którego Moskale wielką przywięzują wagę, stoi nietknięty. Czy Turcy pokuszą się raz jeszcze zburzyć takowy, trudno przewidzieć. Niewyjaśnioną jest także rzeczą, z jakiéj pozycyi ostrzeliwali Turcy most ten pierwszy raz. Telegramy donosiły dawniéj, że Moskale zamknęli ujście Seretu torpedami, więc monitory tureckie dostać się nie mogły na Seret, strzelali chyba z Dunaju. O bombardowaniu Reni i Oltenicy nie nadeszły dotąd bliższe szczegóły. Ponieważ ostatnie to miasto leży około 5000 kroków od Dunaju, musiały monitory tureckie wpłynąć na rzekę Argis, wpadającą pod Oltenicą do Dunaju, by módz jakikolwiek osięgnąć rezultat. Co się tyczy bombardowania Reni, położonego przy ujściu Prutu, to, jak korespondent Pressy donosi, poczyniły kule dział tureckich dość znaczne szkody w mieście tém. W bombardowaniu miast tych otwartych, nieobwarowanych i przez nieprzyjaciela nie zajętych trudno nam dopatrzeć wyższego planu strategicznego; ma ono, jak się zdaje, na celu wprawianie do celnego strzelania artylerzystów tureckich i niepokojenie nieprzyjaciela.

Według uzupełniających telegramów, które w téj chwili odbieramy, bombardowali Turcy miasto Reni w dniu 4 b. m. przez trzy godziny. Przeszło 60 pocisków wpadło do miasta. Dnia 5 bm. strzelano z trzech monitorów tureckich przez kilka godzin do Oltenicy, chociaż w mieście tém żadna nie znajdowała się baterya moskiewska. Komendant monitorów tureckich zawezwał znajdującą się w Oltenicy załogę rumuńską, by opuściła miasto i po wyjściu téjże założył torpedy. Telegramy te dodają: „Wszystka ludność z Reni, Oltenicy i Brali schroniła się w głąb kraju. Bombardowanie Oltenicy wywołało pomiędzy ludnością ogólne oburzenie.“ Według tychże samych telegramów zakładają Moskale około Reni, Izmaili i Kilii fortyfikacye; około 6000 robotników zatrudnionych jest przy robotach. Dnia 6 b. m. odwiedził w. ks. Mikołaj Braiłę. Odbył on tamże inspekcyą nad wojskiem i obejrzał fortyfikacye w Barboszu. W otoczeniu w. księcia znajdował się prezes rumuńskiego ministerstwa, Bratiano. Według sprawozdań, jakie odbiera Pol. Corr. pod dniem 4 b. m. z Bukaresztu, maszeruje 40,000 Moskali z Benderu przez Bolgrad do Rumunii. Dla ochotników bułgarskich przywieźli Moskale 30,000 karabinów do Rumunii. Naczelną komendę nad tymi ochotnikami, którzy utworzą korpus składający się z trzech brygad, obejmie jenerał Czernajew, pod rozkazami jego służyć będą rosyjski major Münch i Bułgarowie Tezew i Popow jako brygadyerowie. Pod Kitilią, w pobliżu Bukaresztu, zamyślają Moskale założyć obóz jazdy.

Armia rumuńska zajmie, jakeśmy już donosili, pozycye w małéj Wołoszy, nie połączy się z armią moskiewską i wystąpi do boju dopiero wtedy, kiedy Turcy ją zaatakują. W tym przypadku pochód armii moskiewskiéj odbywałby się przez wschodnią Rumunią i po przeprawie przez Dunaj zwróciłby się wprost przeciw czworobokowi twierdz Ruszczuku, Sylistryi, Warny i Szumli. W przypuszczeniu też, że pochód armii nieprzyjecielskiéj pójdzie w tym kierunku, wysłał Abdul Kerim znaczne posiłki do Dobruczy a powstałe ztąd luki w armii zapełnił oddziałami przywołanemi z Rumelii. Podjął on zatém, jak ztąd wnosić można, pierwotny plan bronienia pozycyi lewego skrzydła pod Widdyniem. Energiczny Achmet Ejub basza, o którym słychać, że niezadługo obejmie w miejsce Abdula Kerima naczelne dowództwo, podążył do Dobruczy, aby osobiście dokonać ustawienia przesłanych tamdotąd wojsk.

Jak inni, głównie angielscy donoszą korespondenci, postanowili Turcy opuścić Dobruczę. Sprawozdawca Daily Telegraph pisze w telegramie z Pera z dnia 3 bm., że stojące tamże wojska tureckie cofają się na inną, na radzie wojennéj oznaczoną linią. Korespondenci Times'a i Standard'a donoszą jednozgodnie, iż Turcy spalili i opuścili Tulczę w przypuszczeniu, iż Moskale w punkcie tym będą starali się przekroczyć Dunaj i zająć to miejsce. Korespondent Standard'a pisze nadto, że Hobart basza usiłował powtórnie zburzyć most na Serecie pod Barboszem i że plan ten i tą razą nie powiódł się. Zupełnie coś przeciwnego donosi korespondent Daily News z Kiszeniewa. Pisze on, że Turcy, spodziewając się przeprawy Moskali poniżéj Dobruczy, ściągają wszystkie swe siły z pod Widdynia i koncentrują je około ujścia Dunaju.

Pochód armii moskiewskiéj ku Dunajowi zwolniał znacznie w ostatnim czasie z powodu, iż deszcze uszkodziły znacznie koléj żelazną pomiędzy Kiszeniewem a Ungheni. Wojsko odbywa marsz piechotą. — Telegraf carogrodzki doniósł już nam przedwczoraj, że kilka drobnych oddziałów moskiewskich przeprawiło się przez Dunaj. Gdzie przeprawa ta nastąpiła, nie mamy dotąd o tém żadnych szczegółów. Oddziały te użyte będą prawdopodobnie do śledzenia ruchów armii tureckiéj na prawym brzegu rzeki, lub też do wzniecenia i poparcia organizującego się powstania w Bułgaryi — czego gorąco pragną Moskale.

Presse wiedeńska z dnia 7 b. m. donosi, że monitory tureckie rozpoczęły powtórnie bombardowanie Braiły. Odnośne telegramy brzmią:

Gałacz, 6 maja. Około 3 godziny po południu rozpoczęli Turcy z dwóch monitorów silnie ostrzeliwać Braiłę. Co pięć minut słychać było strzały. Do téj chwili (5 godz. po południu), według nadeszłych tu telegramów, kule nie wyrządziły żadnéj szkody. Rosyjskie baterye zachowały się spokojnie.

Gałacz, 6 maja. Bombardowanie nie zrządziło żadnych szkód. Około 25 granatów wpadło do miasta, ale nie eksplodowały. Ostrzeliwanie rozpoczęło się właśnie w chwili, kiedy w. książę Mikołaj, jadąc z Gałaczu, wjeżdżał do dworca kolei. Jeden granat padł tuż przed pociągiem na dworcu, nikogo jednak nie zranił.

W. ks. Mikołaj, odbywszy inspekcyą w Reni, Barboszu i dnia 6 b. m. w Braile, wyjechał dnia tego samego wieczorem przez Jassy do Kiszeniewa.

Wbrew doniesieniom korespondentów angielskich, o których powyżéj wspominaliśmy, donosi sprawozdawca wiedeńskiéj Presse pod dniem 6 bm., że Turcy liczą na pewo, iż Moskale wkroczą do Dobruczy. Z powodu tego siła turecka ma być tamże doprowadzoną do 86 batalionów; w tym też celu udają się do Dobruczy załogi z Warny i Szumli. Komendant twierdzy Tulczy otrzymał rozkaz, aby wziął w obronę w mieście bawiących cudzoziemców, mianowicie konsulów obcych mocarstw i pilnie strzegł ich życia w mieście.

Ponieważ przeprawa przez Dunaj jest dla armii moskiewskiéj kwestyą żywotną, od któréj zależeć będzie dalsze jéj w Bułgaryi powodzenie, nie od rzeczy będzie bliżéj się zastanowić nad trudnościami, na jakie Moskale podczas przeprawy téj napotkają.

Dunaj przy t. z. Żelaznéj Bramie opuszcza terytoryum austryacko-węgierskie. W długości 69 mil, a szerokości od 800 do 2590 metrów, przepływa ta rzeka następnie niziny między Bałkanem a Alpami Transylwańskiemi aż do ujścia w Czarne morze. Ujście tworzy greckie delta, czyli trzy ramiona, z których północne nazywa się Kilia, średnie i jedynie używane do żeglugi Sulina, a południowe Kanałem św. Jerzego. Prawy brzeg Dunaju aż do ujścia Timoku jest serbski, ztąd zaczyna się granica turecka czyli bułgarska. Lewy brzeg Dunaju jest rumuński. Kierunek biegu Dunaju jest przeważnie wschodni, z wyjątkiem przestrzeni od Czarnéj Wody do Gałaczu. Jeżeli już sama wysokość Dunaju jest bardzo wielką przeszkodą do przejścia z jednego brzegu na drugi, to ze względu na poziom obu brzegów staje się podobny zamiar przedsiębiorstwem bardzo ryzykownem. Nizina wołoska jest daleko szerszą i ma znacznie mniejszy spad ku Dunajowi, niż terytoryum bułgarskie, z czego wynika, że brzeg turecki jest znacznie wyższym od wołoskiego i panuje nad całą niziną wołoską. Nadto po lewym brzegu, a więc na terytoryum rumuńskiém tworzy Dunaj olbrzymie bagna. Tylko w t. z. Dobruczy, tj. od Czarnéj Wody do ujścia Dunaju są obydwa brzegi zarówno wysokie. Jeżeli się wreszcie rozważy konfiguracyą terenu, przez który płynie Dunaj, przychodzi się do wniosku, że koryto Dunaju jest zawsze głębsze po stronie brzegu tureckiego. Występując z granic monarchii austryacko-węgierskiéj ma Dunaj spad, jak 1:32,8 00. Spad Dunaju zmniejsza się znacznie przy ujściu do morza; to zmniejszenie się pochyłości jest przy Dunaju tak znaczném, iż np. w Gałaczu, oddalonym od morza 18 mil, dają się wyraźnie uczuwać oddziaływania przypływu i odpływu morza i téj to okoliczności zawdzięcza wymienione miasto, że używa wszelkich korzyści miasta, położonego nad morzem, a mianowicie, że do jego portu mogą zawijać okręty morskie, gdy z drugiéj strony nie jest wystawione na straszne skutki orkanów morskich. Mały spad na Wołoszczyznie pociąga za sobą powolny bieg wody i z tego powodu statki parowe kupieckie i wojenne mogą z taką samą chyżością płynąć pod wodę, z jaką poruszają się z biegiem wody. Jeżeli się zatém rozważy te hydrograficzne właściwości Dunaju, jakiemi są niezmierna długość, bardzo znaczna szerokość, bagniste brzegi po stronie rumuńskiéj, wysokie brzegi po stronie tureckiéj aż do Czarnéj Wody, głębokość koryta po stronie tureckiéj i powolny bieg wody, to przekonać się można, że armia, ustawiona na brzegu prawym, wzmocniona nadto silnemi warowniami i działami pozycyjnemi, zakrytemi doskonale samą konfiguracyą terenu, że armia taka, osłonięta tureckiemi monitorami, które krążą bezustannie w pobliżu tureckich brzegów, utrudnia niezmiernie przeprawę przez Dunaj, a może czyni ją wprost niemożliwą. Ponieważ wreszcie — jak się to wyżéj powiedziało — koryto Dunaju jest najgłębszém po stronie tureckiéj, a wskutek tego statki wojenne mogą krążyć po Dunaju w niewielkiéj odległości od prawego brzegu, przeto nie trudną będzie rzeczą dla armii tureckiéj i monitorów zniweczyć wszelkie usiłowania armii moskiewskiéj — dążące do rzucenia pomostów na Dunaju.

Bombardowanie Reni wystawiają wiadomości carogrodzkie jako wielkie zwycięztwo, uwieńczone w końcu spaleniem w mieście tém obozu moskiewskiego. Wiadomość tę sensacyjną puszczono niewątpliwie w obieg, celem podniesienia ducha pomiędzy ludnością.

Car Aleksander przed wyjazdem swym z Kiszeniewa wydał pod adresem w. ks. Mikołaja rozkaz dzienny, w którym wyraża swe zadowolenie z powodu dobréj organizacyi armii. Rozkaz ten brzmi:

Do

Jego Ces. Wysokości w. ks. Mikołaja!

Podczas przeglądu większéj części oddziałów armii czynnéj, znalazłem takowe ku wielkiemu memu zadowoleniu w jak najlepszym stanie; jest to zadatkiem pomyślnego na przyszłość wypadku w świętéj téj wojnie. Zdrowe i dziarskie oblicza żołnierzy, wielka ochoczość wojenna i wyborny stan zdrowia armii dowodzą niezmordowanéj czynności jéj naczelnego wodza i dają mi tę pewną otuchę, iż dzielne to wojsko utrzyma w obecnéj wojnie chwałę oręża naszego.

Składając WCMości me serdeczne uznanie za ustawicznie wzorowe, dzielnie i wybornie podejmowane trudy około tronu i ojczyzny i za te starania usilne, zmierzające do utrzymania w wybornym stanie powierzonéj Wam armii, mianuję Was szefem 53go włodzimirskiego pułku piechoty.

W. ks. Mikołaj, który już teraz, jak donosi telegram Pressy z dnia 7 bm. wieczorem, pozostaje na dobre w Rumunii, wysłał pod dn. 4 następujący telegram:

Pochód armii do Gałaczu i Braiły odbywa się bez przerwy. Na strzały monitorów tureckich odpowiadały 4 działa 5téj bateryi 11éj brygady artyleryi. Strzały nasze uszkodziły statek i zabiły jednego Turka. Trzy tureckie bomby wpadły do miasta, nie wyrządziły jednak żadnéj szkody. Nie mamy żadnéj straty w ludziach. Wieczorem nadjechał jeszcze jeden pancernik i wszystkie w liczbie trzech odpłynęły do ujścia Maczinszy, o 5 wiorst ztąd odległego. Wczoraj przybył rumuński minister, celem pozdrowienia mnie w imieniu księcia.

W ostatnim numerze Pressy czytamy następujące telegramy:

Jassy, 6 maja (Via Ickany). Wczoraj przybyły ostatnie oddziały 15éj dywizyi piechoty (jenerał-lieutnant Szostak) do Kilii, gdzie znajduje się także główna kwatera 7go korpusu armii (Ganecki); 9ty korpus armii (Krudener III) przejdzie w tych dniach przez Prut. 9ta dywizya jazdy (Loszkarew III) ma przeprawić się przez rzekę tę pod Ljeką (trzy mile na północ i południe od Leowy).

Gałacz, 7 maja. Rozporządzenie rządu angielskiego, przesłane do tutejszego konsulatu, dozwala poddanym angielskim wywieszać w razie potrzeby angielską flagę ku obronie. Inne rządy mogą wydać podobne rozporządzenia. Nad dolnym Dunajem panuje chwilowo zupełny spokój.

Triest, 7 maja. Tutejsza władza morska ogłasza, iż rząd rosyjski zezwala okrętom na odjazd na morze Czarne i że zatém właścicielom okrętów pomiędzy Gałaczem a Braiłą wolno dysponować ładunkiem i załogą tychże okrętów.

Biuro Wolffa podaje z dnia dzisiejszego następujące telegramy:

Bukareszt, 7 maja. Ostatniéj nocy strzelali Turcy do portu Piet i zniszczyli 5 angielskich i kilka innych okrętów. — Baszybożuki splądrowali kilka miejscowości, położonych na lewym brzegu Dunaju, poczém z łupem przeprawili się na drugą stronę rzeki. — Oczekują tu przybycia w. ks. Mikołaja.

Bukareszt, 8 maja wieczorem. Według nadeszłych tu wiadomości rozpoczęli Turcy z pozycyi swych pod Widdyniem ostzeliwać Kalafat. Rumuńskie baterye odpowiadają na strzały tureckie.

Wiedeń, 7 maja. Według doniesienia z Bukaresztu do Polit. Corr. nie ma w ostrzeliwanym przez Turków Pikecie i Oltenicy żadnéj załogi.

Wiedeń, 8 maja. Turcy zabrali na dolnym Dunaju okręt z flagą austryacką, należący do towarzystwa triestskiego. Władza morska w Tryeście wniosła z powodu tego reklamacyą.

* Na azyatyckim teatrze wojny.

O potyczkach pod Karsem donosi telegram ministra wojny ze stacyi Rozdzielna z 3 b. m. co następuje:

Kawalerya głównéj armii jenerała adjutanta Loris Melikowa, złożona z 27 szwadronów i sotni, 16 armat artyleryi konnéj, zrobiła 28, 29 i 30 kwietnia rekonesans przez Kanyczew, Władykars, Tikma, Szanebutiw i Busygran. Oddział jenerała Loris-Melikowa dotarł do Laszgirt, gdzie mu się udało telegraf na 10 wiorstach zniszczyć. Inny oddział z dywizyi jenerał-majora Szeremetiewa doszedł aż do Warimon w pobliżu Szagunluk. Ośm tureckich batalionów z bateryą, która z Karsu do Erzerum maszerowała, ścigane były długo przez pewną część naszéj jazdy, wskutek czego przemienił się odwrót Turków w formalną ucieczkę; stracili oni pakunki i wozy amunicyjne. Podług opowiadania jeńców i mieszkańców, poszedł muszir Achmed Mukhtar basza z tym oddziałem do Erzerum. Aby wesprzeć kawaleryą, która zbyt śmiało wysunęła się naprzód, a zarazem większy wywrzeć wpływ na nieprzyjaciela i kraj, wymaszerował jenerał Loris Melikow 29 kwietnia po odprawieniu nabożeństwa z 12 batalionami grenadyerów, 40 armatami i 50 sotniami bez pociągu z obozu w Saim przez Wisinkew. Dnia 30 kwietnia stoczyła kawalerya z nieprzyjacielem, który w 8 batalionów i z artyleryą polną wybiegł z fortecy Karsu i zajął stanowiska bronione przez fortecę, dwugodzinną walkę, przyczém baterya kozaków zdemontowała nieprzyjacielskie działo. Dnia 1 maja zajął jenerał-adjutant Loris Melikow, zostawiwszy kawaleryą pod Wisinkew, dawniejszy obóz turecki pod Saim. Cała strata nasza wynosi: jeden żołnierz zabity a 5 rannych. Zabrano w niewolę 100 nizamów. Zdrowie i usposobienie naszych wojsk jest znakomite. Ludność zajętego przez nas kraju jak najlepsze objawia usposobienie, i oświadcza gotowość wstąpienia do służby naszéj. Jenerał Loris Melikow, otrzymawszy liczne petycye mieszkańców o przyjęcie ich do naszéj służby, zabiera się do utworzenia z nich pułku jazdy.

Ze sprawozdania tego wnosić należy, że turecki wódz naczelny Achmed Mukhtar basza, który się nie mógł pozwolić zamknąć w Karsie, ażeby módz dalszemi operacyami celem obrony fortecy Erzerum kierować, opuścił z 8 batalionami i jedną bateryą Kars; Moskale ścigali go w te tropy, a nawet zabrali mu część bagaży. Mukhtar basza zajął jednę z dwóch dróg prowadzących z Karsu do Erzerum i to drogę przez Soghanlu Dagh. O dalszych postępach moskiewskiéj armii donosi Biuro Reutera z Erzerum 5 b. m., że prawe skrzydło Moskali dąży do Genles i Tehildes widocznie w zamiarze obejścia drugiéj obronnéj linii tureckiéj pod Soghanlu. Lewe skrzydło rosyjskie toruje przejście z Bajazydu przez Surikoy. Centrum zaś zdaje się chcieć oczekiwać na równinie przed Karsem rezultatu tych operacyi.

Zupełnie inaczéj przedstawiają tę rzecz depesze pochodzące ze źródła tureckiego. Mukhtar basza donosi do Carogrodu 3 b. m., że w skutek ostatniéj pod Karsem potyczki, Moskale zostali zmuszeni obóz swój cofnąć o 8 mil w tył, tak, że wojska rosyjskie stały w okolicy Ardahanu. Biuro Reutera zaś otrzymuje z Erzerum 2 b. m. wiadomość, że 12,000 Moskali usiłujących sforsować przejście przez wąwoz Soghanlu pod Wariszan zostało odpartych, a daléj, że dwukrotny atak Moskali na cytadelę w Kars nie udał się, i na ogromne naraził ich straty. Szeik zaś Kurdów Abdullah z Wan miał na tyłach Moskali tuż nad granicą rosyjską skoncentrować 10,000 Kurdów. Późniejsze depesze nie umieją podać nic nowego, jedno tylko, że niepogoda trwa ustawicznie. Po któréj stronie jest prawda, trudno dzisiaj rozstrzygnąć; z powyżéj jednak zestawionych wiadomości, zdaje się wynikać, że Kars osaczyli Moskale 3 b. m., nie zdołali jednak dotąd sforsować przejścia na żadnéj drodze, prowadzącéj z Karsu do Erzerum.

Najnowsza depesza biura Wolffa donosi z Petersburga, że podług wiadomości z Aleksandropola, koncentrują Turcy nadchodzące z Erzerum wojska pod Soghanlu Dagh.

Z Poti telegrafują onegdaj, że turecka eskadra podzieliła się, jedna część pozostała przed Poti, druga odpłynęła do fortu Mikołaja, zkąd słychać było tegoż dnia kanonadę. Angielski parowiec opuścił nocą port w Poti, i uszedł szczęśliwie na otwarte morze, jakkolwiek ścigany był przez monitory tureckie, znajdujące się pod Poti.

Z Osurgeti (Georgia) donoszą 5 b. m.: Oddział rioński armii kaukazkiéj stoi na górach Muhaestato. Wczoraj wysłano rekonesanse w kierunku morza i do Legwy, aby oczyścić lasy z nieprzyjaciela. Fort Czuruksu (przy ujściu rzeczki tegoż samego nazwiska pomiędzy Batumem a granicą, na mapach nazywamy także fort Kintrischi), opuściły wojska tureckie, strzeże go jednak siedem okrętów. Wojska nasze (Moskale) zbliżające się do fortu, przyjęte zostały strzałami z okrętów. Na górach Legwa napotkano Turków oszańcowanych, lecz ich przy pierwszym ataku wyrzucono.

Z depeszy téj zdaje się wynikać, że Achmed Mukhtar usiłuje powstrzymać pochód Moskwy na drodze z Karsu do Erzerum w wąwozach Soghanlu Dagh. Wiadomości o armii riońskiéj, operującéj przeciw Batumowi, są bez znaczenia; do téj chwili nie posunęli się Moskale o wiele naprzód. Zadanie armii riońskiéj jest zapewne defenzywne, powstrzymywać Turków od napaści na Georgią. O operacyach bowiem militrnych nad brzegiem morza w kierunku do Trapezuntu dla górzystéj okolicy i braku dróg, ani myśleć nie można. Do Trapezuntu można tylko morzem doje

chać, lądem zaś prowadzi droga tylko przez Erzerum.

Do blokowania rosyjskich portów przeznaczono 20 okrętow.

Naczelny wódz armii kaukazkiéj W. książę Michał, wydał do swych wojsk pod d. 24 kwietnia następujący rozkaz dzienny:

Wojsko kaukazkiéj armii!

Wola cesarza powołuje was do obrony orężem honoru i godności ojczyzny naszéj. Za wami — dawna sława kaukazkich wojsk; przed wami — krwią ojców waszych i braci zroszone pola i fortece! Naprzód! z Bogiem za Ojczyznę i wielkiego cara!

---

* **Czarnogóra i powstańcy.** Korespondent serajewski do Pol. Corr. na dowód, że w Bośnii istnieje powstanie, podaje ustęp wyjęty z tureckiego dziennika bośniackiego Bosna. Dziennik ten w numerze z ostatnich dni kwietnia tak pisze:

Od początku marca, gdy nastało łagodniejsze powietrze, przybyło z zagranicy do naszego kraju wielu agitatorów, a tuż za nimi pojawiły się w okolicy Banialuki oddziały powstańcze i rozpoczęły na nowo swoją gospodarkę. Miraliwa (generał brygady) Ismet basza udał się do Trawnika, miraliwa Salih basza wyruszył w kierunku Banialuki, a obydwaj jenerałowie otrzymali polecenie wyparcia buntowników z miejscowości, w których się skoncentrowali i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się powstania.

Tyle dziennik urzędowy. Wieści prywatne, za których wiarogodność ręczy wspomniany korespondent, opiewają, że cała przestrzeń pomiędzy Banialuką, Trawnikiem, Liwnem i Petrowaczem zajęta jest przez powstańców. Pojedyńcze oddziały liczą od 400 do 600 ludzi a oddziałów takich jest 14, nie licząc w to właściwych sił powstańczych, zostających pod rozkazami Despotowicza, który obecnie zostaje w służbie czarnogórskiéj. Despotowicz zajął stanowisko pod Liwnem i, jak telegram w tych dniach donosił, wykonał na wojska tureckie pierwszy atak pod Newesynią. Despotowicz otrzymał rozkaz z Cetynii, aby przed rozpoczęciem operacyi wojennych w Hercegowinie i Albanii unikał bitwy. Z wypoczynku tego skorzystał Despotowicz, aby wyćwiczyć swe wojsko i zaopatrzyć je w broń. Z Cetynii otrzymał Despotowicz 4,500 karabinów najnowszéj konstrukcyi. Siły tureckie w Bośnii w ostatnim czasie zostały znacznie zredukowane. Turcy zachowują o tém największą tajemnicę, jednakże nie ulega wątpliwości, że 12 batalionów redyfów i nizamów, azatém najlepszego wojska, wysłano przez Mitrawicę do Bułgaryi. Sulejman basza wysłał także 8 batalionów do armii naddunajskiéj. O skutecznéj ofenzywie ze strony tureckiéj w Hercegowinie i Bośnii nie może być wcale mowy. Ubytek wojsk regularnych stara się rząd wynagrodzić ściągnięciem wojsk nieregularnych. Ismet i Salih baszowie mają zawsze jednak przeszło 16,000 ludzi, pomiędzy którymi jest tylko 5,800 regularnych. W każdym więc razie będą mogli powstańcom stawić czoło. Armii tureckiéj braknie żywności. Minister wojny pozostawił dowódzcom do dyspozycyi źródła krajowe, ale te zostały już zupełnie wyczerpnięte.

Korespondent cetyński do wiedeńskiéj Presse opisuje chwilę, w któréj do stolicy nadeszła wiadomość, iż Rosya wypowiedziała wojnę Turcyi. Skoro wiadomość ta, tak gorąco oczekiwana — pisze korespondent — nadeszła w dniu 25 z. m., wybiegł co tchu książę z swego konaku na rynek, wystrzelił z rewolweru a nadbiegającym na odgłos strzału oznajmił, iż Rosya wypowiedziała wojnę Porcie i dodał, że od cara otrzymał order św. Jerzego 3 klasy. Zapał powstał ogólny a Czarnogórcy z radości strzelali z karabinów i rewolwerów. Na pagórek wtoczono działo i 21 strzałów oznajmiło ludności o rozpoczęciu na nowo walki z Turkami. Wieczorem gorzały światła we wszystkich oknach, muzyka aż do późnéj nocy wygrywała narodowe i wojenne melodye. Dnia następnego odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo, na którém obecną była cała rodzina książęca, konsulowie moskiewscy Jonin i Jestrebow, moskiewski jenerał Buch, rosyjscy delegowani towarzystwa krzyża czerwonego i znajdujący się chwilowo w mieście wojewodowie czarnogórscy. Wieczorem odbyła się uczta w konaku księcia, w któréj wzięli udział tylko Czarnogórcy i Moskale; dnia zaś następnego dał książę obiad dla bawiących w Cetynii dyplomatów obcych mocarstw.

NIEMCY.

* Berlin, 8 maja. Pogłoski o przesileniu kanclerskiém, które po wyjeździe księcia kanclerza do Lawenburgu na niejaki czas przygłuchły, odzywają się wskutek wzmiankowanych na tém miejscu artykułów lipskich Grenzboten, których autorstwo powszechnie przypisują w bliskich z księciem stosunkach pozostającéj osobistości, z nierównie większą stanowczością a polemika dziennikarska w kwestyi téj coraz większe przybiera rozmiary. Germania, przypominając, że książę kanclerz podczas konfliktu konstytucyjnego przed wojną w roku 1866 miał się wyrazić, iż on będzie jeszcze najpopularniejszym mężem w Niemczech, przyznaje, iż słowa swego dotrzymał, lecz zarazem dodaje, iż nadchodzi godzina, w któréj powiedzieć sobie będzie zmuszony, że wkrótce stać się może najniepopularniejszym mężem Niemiec. Jeszcze przed dwoma tygodniami uważażanoby tego, któryby coś podobnego wypowiedzieć się odważył, za idiotę i wcielonego wroga cesarstwa niemieckiego — dziś już znajdują się chmury, zapowiadające prawdopodobieństwo takiéj katastrofy kanclerskiéj, pomiędzy widnokręgiem a zenitem. Köln. Ztg w odpowiedzi na drugi artykuł Grenzboten tak gorąco się ujęła za „naszym dzielnym ministrem skarbu," że nie można pozostawać w wątpliwości, że gdyby przyszło do wyboru pomiędzy księciem Bismarckiem a p. Camphausenem, poświęciłaby pierwszego, ażeby uratować drugiego. Berliner Tagebl. stracił już tak dla ks. Bismarcka przynależny mu się szacunek, że grozi, iż jeżeli planów swoich wkrótce nie wypowie, „pozostawi go z jego zagadkami samemu sobie." Równocześnie pisze jeden z tutejszych korespondentów do narodowo-liberalnych dzienników prowincyonalnych, że ks. Bismarck „dopóty nie może liczyć na entuzyazm przyjaznych mu stronnictw w prasie i w parlamencie, dopóki nie będzie uważał za dobre wystąpić z podniesioną przyłbicą przed narodem i wykazać mu jasno, co uważa za niezbędnie potrzebne do ukonsolidowania cesarstwa niemieckiego." Przy téj sposobności zdradza przytoczony korespondent, że sekretarz prywatny kanclerza, asesór v. Kurowski, którego uważają za autora artykułów w Grenzboten — podług innych ma nim być Hans Blum, redaktor Grenzboten, a podług jeszcze innych były połurzędowy publicysta Moritz Busch w Lipsku — „sprawował po kilka razy misyą do redakcyi kilku redakcyi."

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza cały szereg osób udekorowanych przez cesarza w Alzacyi i Lotaryngii, przy sposobności objazdu tych krajów koronnych. Pomiędzy nazwiskami udekorowanych znajdujemy samych urzędników cesarskich, jedyny tylko Biskup strassburgski, ks. dr. Raess, stanowi wyjątek, który otrzymał order koronny drugiéj klasy z gwiazdą.

Germania ogłasza list pasterski księcia-Biskupa dr. Forstera, wydany do dyecezan z powodu nadchodzącego 50 letniego jubileuszu biskupiego Ojca św.

Stosunki Niemiec do Porty są, jak wiadomo, nie bardzo przyjazne. Jak się obecnie Deut. Reichs Cor. dowiaduje, stała reprezentacya Niemiec w Carogrodzie nie zostanie ustanowioną, tak samo i Porta nie przyśle do Berlina swego ambasadora. „Lecz i austro-węgierski rząd" — powiada przytoczone źródło daléj — „wzdryga się dotąd utrzymywać ambasadora w Carogrodzie, tak iż nasuwa się myśl, że przez to zadokumentowaném być ma dalsze istnienie przymierza trójcesarskiego!" Z drugiéj strony donoszono, jak wiadomo, połurzędowo, że ks. Reuss zamianowany być ma wkrótce ambasadorem niemieckim w Carogrodzie a telegram z Wejmaru dodał nawet, że już w poniedziałek książę udaje się z żoną swą przez Wiedeń na miejsce swego przeznaczenia. Która z tych dwóch sprzecznych wiadomości jest uzasadnioną a która nie, trudno przesądzać; być nawet łatwo może, że obie są niedokładne, to jest, że książę Reuss pojedzie wprawdzie do Carogrodu, lecz jedynie krótki czas tam zabawi.

Lista cywilna domu królewskiego ma, jak donosi Vossische Ztg — rocznego dochodu 12,219,296 marek i to renty z lasów i domen 7,619,296 marek, dodatku podług prawa z dnia 20 kwietnia 1859 roku 1,500,000 marek i takiegoż dodatku podług prawa z dnia 27 stycznia 1868 roku 3,000,000 marek. Z książąt krwi, dierżących urzędy wojskowe lub cywilne, nie pobiera żaden pensyi od państwa. Dawniéj jednakże pobierał ją ks. Adalbert jako admirał.

Księciu Bismarckowi tak się podoba w swych posiadłościach lawenburgskich, że wbrew swojemu pierwiastkowemu projektowi, sprowadza żonę i córkę i postanowił zabawić tam dopóty, dopóki nie wyjedzie do wód w Kissingen, a dopiero po odbyciu kuracyi zamierza się udać na dłuższy pobyt do Warcina.

Pożar w katedrze w Metz powstał, jak się wykazało, z powodu ogni sztucznych, jakie puszczano na cześć cesarza niemieckiego. Dach cały spłonął a i wnętrze kościoła uszkodzone zostało znacznie, gdyż spadające belki przebiły w kilku miejscach sufit i rozszerzyły ogień i na wnętrze. Biuro telegraficzne Wolffa podnosi jednakże z pewném zadowolnieniem, że zegar i niemiecka chorągiew, jaka powiewa z katedry, uszkodzonemi nie zostały.

Algemeine Ztg, wychodząca w Augsburgu, przeniewierzyła się Turcyi po dwuletniém popieraniu jéj, i przeszła na stronę Moskwy, zamieszczając z Rumunii prawdziwie dytyrambiczne sprawozdania o posuwaniu się Moskali.

FRANCYA.

* Paryż, 7 maja. Porządek dzienny przyjęty przez Izbę deputowanych obraża tak głęboko uczucia katolickie we Francyi, a duchowieństwo tak niezasłużenie okrywa hańbą, że niektórzy z senatorów postanowili sprawę tę poruszyć w senacie. Margrabia Franclieu zawiadomił Simona, że dzisiaj w senacie wniesie interpelacyą, co zamyśla prezes ministrów rozporządzić z powodu rezolucyi przyjętéj w Izbie deputowanych. Tymczasem o interpelacyi téj na dzisiejszém posiedzeniu nie było wzmianki, podobno przywódzcy prawicy radzili, aby wprzódy frakcya Franclieu porozumiała się z innemi grupami prawicy w senacie.

Podobną interpelacyą zamierza wnieść w Izbie deputowanych Keller. Jakkolwiek bolesnym jest dla katolików ten cios, jaki zadała ich uczuciom Izba deputowanych, to z drugiéj strony podnosi umysły moralna klęska, jaką w téj walce poniósł liberalny gabinet. Français opowiada, że w ministeryalnych sferach rozumieją bardzo dobrze całą doniosłość doznanéj klęski i zgotowane przez to dla gabinetu upokarzające położenie. Aby wśród takich okoliczności nie popuścić z ręki teki ministeryalnéj, do tego potrzeba rezygnacyi i żądzy władzy Simona. W poufnych z konserwatystami rozmowach zapewnia minister, że tylko z uległości dla marszałka i celem zapobieżenia gorszym następstwom pozostaje na stanowisku. Zresztą miał Simon zapewniać, że umotywowany porządek dzienny lewicy przyjął tylko w przekonaniu, iż jego wykonanie jest niemożliwém a groźba w nim zawarta martwą pozostanie literą.

Radykaliści pragną rezultat debaty wyzyskać dla swoich celów. W pismach swych domagają się, aby gabinet spełnił natychmiast przyrzeczenia i od słów przeszedł do czynów, a gdyby prawa istniejące nie miały być dostateczne, przedłożył natychmiast projekta do nowych praw, któreby dały rządowi w ręce środki do zadławienia ultramontanów a właściwie skrępowania Kościoła. Żądają zatém kulturkampfu in optima forma. Spodziewać się należy, że życzenia podobne nie tak wnet się spełnią.

Ks. Decazes wstrzymał się od głosowania, dla tego Siècle napada go bez miłosierdzia i żąda koniecznie jego usunięcia z gabinetu.

W Izbie deputowanych obradowano dzisiaj nad prawem gminném.

Wiadomości z Londynu i odpowiedź angielska na okólnik ks. Gorczakowa wywołały wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych i finansowych. Przekonanie jest ogólne, że Anglia wmiesza się niezadługo do wojny Turcyi z Rosyą.

— 8 kwietnia. Biuro Wolffa dowiaduje się z Paryża, że francuzki ambasador w Berlinie Gontaut-Biron przybył wczoraj rano do Paryża i wieczorem wyjechał do Metzu, aby w imieniu prezydenta republiki powitać niemieckiego cesarza.

ROSYA.

* Petersburg, 7 maja. Car i reszta członków rodziny carskiéj byli wczoraj w Moskwie na nabożeństwie w cerkwi kremlińskiéj — poczém koleją jarosławską udali się do klasztoru Troicko-Sergiewskiego. Wieczorem po 5 godzinie wyjechali z powrotem do Petersburga.

Obawa przed Anglikami powoduje rząd moskiewski do przysposobienia wojennéj floty na morzu Bałtyckiém. W Kronstadzie mają być oddane do służby 3 fregaty, dwa parowce, dwa okręty bateryjne, monitor i trzy korwety tamecznéj akademii marynarskiéj. Już i w Petersburgu w fortecy Piotra i Pawła rozporządzono rozmaite ostrożności. Bramy fortecy wieczorem bywają zamykane, w nocy zaś nikomu obcemu wstęp nie jest dozwolony.

Dla floty wojennéj na Bałtyku poszukują obecnie niemieckich maszynistów. W ostatnich dniach przybyło do Hamburga wielu amerykańskich oficerów od marynarki, inżynierów i maszynistów i udało się natychmiast do Petersburga.

Z Odessy donoszą, że od 4 maja powiewa nad miastem niebieska chorągiew jako sygnał ostrzegający, gdyż pięć tureckich okrętów pancernych uwija się przed tamecznym portem.

Komitet słowiański w Moskwie wystósował do swych emisaryuszów odezwę, aby w słowiańskich krajach, zajętych przez wojska moskiewskie — rozbudzali nowe narodowe życie tak w duchowym, jak kościelnym i materyalnym kierunku.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 7 maja. Jak do Pol. Corr. z Aten donoszą, wysłał rząd grecki notę do Porty, w któréj protestuje przeciwko wypuszczeniu na wolność naczelników kilku band zbójeckich, które niepokoiły pograniczne eparchie greckie. — Według téjże saméj korespondencyi zamknięto już w całéj Grecyi listy, wyłożone do wpisywania należących do rezerwy. Klasa rezerwistów od 20 do 30 roku życia dała kontyngens w sile 10,000 ludzi.

Wiedeń, 8 maja. Niemiecki ambasador przy Porcie, książę Reuss przybył tu dziś i odwiedził naczelnika sekcyjnego Orczy, który zastępuje nieobecnego tu ministra spraw zagranicznych, hrabiego Andrassy. Książę Reuss uda się, jak się dowiaduje Politische Corresp., w piątek w dalszą podróż do Carogrodu i spotka się zapewne w Tryeście z tutejszym ambasadorem przy Porcie, hrabiem Zichy, który również na posadę swą powraca.

Peszt, 7 maja. Prezes ministerstwa Tisza odpowie w najbliższą środę na część interpelacyi Somssich'a, tyczącą się żeglugi na Dunaju, i na interpelacyą, tyczącą się nieporządków, jakie zaszły przy przejeździe softów w Temeswarze.

Londyn, 7 maja. Z Capetown donoszą pod dniem 17 b. m.: Dnia 12 kwietnia wywieszono w Praetorii chorągiew angielską i wcielono rzeczpospolitę Transvaalską do Anglii. Prezydent państwa Burgers zaprotestował przeciwko wcieleniu. Delegowani krajowi udać się mają do Europy i Ameryki, ażeby zaprotestować u mocarstw, które rzeczpospolitę Transvaalską uznały. Do kraju Transvaal przybyło wojsko angielskie, celem przeszkodzenia wybuchowi nieporządków. Rząd Przylądka Dobréj Nadziei zgodził się tak na ten krok, jak i na przyłączenie Westgriquuland do posiadłości angielskich.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczył się onegdaj w drugiéj instancyi proces przeciwko mansyonarzom kościańskim, księżom Bączkowskiemu i Bielskiemu, obecnie na wygnaniu pozostającym. Sprawa ta znaną jest czytelnikom naszym. Królewska prokuratorya w Kościanie wytoczyła im śledztwo o przekroczenie artykułu 2 prawa z dnia 21 maja 1873 r., tyczącego się deklaracyi i uzupełnienia ustawy z dnia 11 maja 1873 r., a to przez to, że rzekomo nie usłuchali rozkazu zmarłego proboszcza kościańskiego księdza Wellnitza, przy komunikowaniu dzieci, pierwszy raz do tego sakramentu św. przypuszczonych. Zaraz téż po wytoczeniu śledztwa księża ci zostali, jak wiadomo, wywiezieni do Szląska. Sąd pierwszéj instancyi uznał ich jednakże niewinnymi, pomimo nieprzychylnéj opinii, jaką zdał przed sądem powołany jako znawca p. Brenk, obecny „państwowy" proboszcz w Kościanie, który twierdził, że mansyonarze kościańscy są jedynie wikaryuszami każdoczasowego proboszcza tamtejszego i że wyłącznie jego rozkazy wykonywać powinni. Przeciwko wyrokowi temu zaniosła król. prokuratorya rekurs do wyższéj instancyi a księży mansyonarzy, jakkolwiek uznanych niewinnymi, wydalono po raz drugi z W. Księstwa Poznańskiego. — W onegdajszym terminie przewodniczył trybunałowi sądowemu wiceprezes sądu apelacyjnego p. Lohmann, król. prokuratoryą reprezentował naczelny prokurator p. Stute. Oskarżeni nie przybyli, ani téż nie przysłali żadnego obrońcy. Król. prokuratorya utrzymała oskarżenie we wszystkich punktach i wniosła o skazanie każdego z obżałowanych na 100 grzywien odnośnie na 10dniowe więzienie. Trybunał kazał jednakże dla wyjaśnienia sprawy odczytać statut, wydany przez ś. p. księdza Arcybiskupa Przyłuskiego w roku 1845, z którego się wykazało, że cura animarum powierzona jest w Kościanie obu mansyonarzom wspólnie z proboszczem i dla tego obżałowani nie mogli przekroczyć prawa z dnia 21 maja 1874 a tém samém są niewinnymi i zatwierdził całkowicie wyrok pierwszéj instancyi.

---

* Sąd powiatowy w Środzie ściga listami gończemi księdza Enn, skazanego za wykroczenia przeciwko prawu polityczno-kościelnemu z dnia 11 maja 1873 r. na 750 grzywien, odnośnie na 3 i pół miesięczne więzienie.

---

* Księdzu Atanazemu Szułczyńskiemu, kapelanowi Sióstr Miłosierdzia w Gostyniu, wytoczono, jak to już donosiliśmy, śledztwo sądowe o „nieprawne" wykonywanie funkcyi kapłańskich, mianowicie o wysłuchanie 15 osób spowiedzi św. i o namaszczenie trzech osób umierających olejem świętym. Jakkolwiek sąd naznaczył termin audyencyjny w sprawie téj już na dzień 15 b. m., to przecież dnia 7 b. m. wręczył mu burmistrz rozkaz królewskiéj rejencyi poznańskiéj, wydalający go aż do terminu z W. Księstwa Poznańskiego. Nadmieniamy jeszcze, że ksiądz Szułczyński sprawuje funkcye kapelana od samego początku istnienia Domu Sióstr Miłosierdzia w Gostyniu.

---

* W sprawie zabierania ksiąg kościelnych i pieczęci kościelnych postanowił minister wyznań w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, że do dnia 1 października 1874 prowadzone księgi kościelne tudzież pieczęcie kościelne zabierane być powinny przy opróżnionych probostwach katolickich w wszystkich tych przypadkach, w których w odnośnych parafiach nie ma innego duchownego uprawnionego do wydawania świadectw z ksiąg kościelnych.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała:

Od p. S. M. z Poznania	1 m.	— fen.
Od p. dr. Kusztelana ze skarbonki na rzecz Tow. Oświaty, urządzonéj niemniéj za przesłane afisze teatralne	22 „	— „
Od p. Bielińskiego i Sp. z skarbonki na rzecz Tow. Oświaty urządzonéj	2 „	50 „
W ogóle	25 m.	50 fen.

Poznań, dnia 6 maja 1877.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować cesarskiego wyższego radzcę rejencyjnego barona von Reitzenstein cesarskim prezesem obwodowym na obwód lotaryngski w miejsce p. v. Puttkamer, który powrócił w służbę królewsko-pruską.

---

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odprawi w Archikatedrze sumę JW. ks. kanonik Dorszewski, kazanie powie JW. ks. prałat Koźmian.

---

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 493 ℳ 44 ₰ A. Popłowska 3 ℳ J. Melerowicz 1 ℳ K. Schmidt z parafią Ostrowo nad Gopłem 10 ℳ Od parafian Ostrowskich 2,50 ℳ Z parafii Chełmieckiéj 23,87 ℳ Ksiądz Zientkiewicz od kilku parafian 2,50 ℳ Ze Środy P. Czerniejewska z siostrzeńcem 3 ℳ Wasilewski 1 ℳ z parafii strzałkowskiéj 7 ℳ A. S. 25 ₰ St, Brzozowski 25 ₰ W. Wojkowska 50 ₰ N. N. 2 ℳ. Razem 550 ℳ 31 ₰.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 106.

Środa, 9 maja 1877.

* **Na poniedziałkowém** posiedzeniu wydziału historycznego wybrano dr. Witolda Skarżyńskiego i Ks. Granatowicza na członków towarzystwa. Przewodniczący oznajmił, że zarząd tak temu jak i innym wydziałom wyznaczył subwencyą w ilości 90 marek rocznie na książki lub pisma peryodyczne każdemu z nich przygodne. Ksiądz Prałat Likowski zdawał sprawę z „Najstarszych studyów Kapituły gnieźnieńskiéj," uznając, iż zasługują z wielu względów na ogłoszenie w Roczniku. Dwaj inni komisarze nie podzielali tego zdania, gdyż statuta te nie wydały się im ani dość ważnemi, ani zbyt ciekawemi, ale ponieważ uwagi ich podane zostały tylko w formie wątpliwości, a dowody i przykłady przywiedzione przez księdza Prałata Likowskiego przemawiały stanowczo za drukiem. Wydział przychylił się do jego wniosku. Następnie wyznaczoną została „Komisya do ocenienia rozprawy dr. Kazimierza Szulca: „O mogiłach Krakusa i Wandy" Składają ją dr. Rymarkiewicz, p. Feldmanowski i ks Dydyński. W końcu uwagę licznie zebranych członków zajął przez półtorygodzinny ciakawy odczyt: O ruchach wojennych przed wzięciem Warszawy w 1831 roku według historycznego dzieła przez L. M. — Z powodu obfitości prac nadesłanych lub zapowiedzianych, przyszłe posiedzenie wydziału odbędzie się we wtorek, 16 b. m., na którém odczytaną będzie rozprawa dr. Warnki „O kanale między oceanem Atlantyckim a Spokojnym, i jeśli czas starczy, tegoż autora dalsze sprawozdanie o podróżach pułkownika Przewalskiego.

* **Walne zebranie** towarzystw przemysłowych odbędzie się w bieżącym roku, jak się z pewnego źródła Ruch społeczno-ekonomiczny dowiaduje, w Pleszewie w drugiéj połowie czerwca. Po porozumieniu się z dyrekcyą Towarzystwa przemysłowców w Pleszewie co do dnia i godziny zjazdu i ułożenia porządku dziennego, ma Rada przemysłowa niebawem rozesłać dotyczące zaproszenie wraz z zawezwaniem, aby towarzystwa przemysłowe zawczasu do wyboru swoich delegatów przystąpiły.

* **Zwracamy uwagę Publiczności** na ogłoszenie firmy „Sławski i Bogusławski", nadmieniając że pierwszy był długoletnim współpracownikiem w magazynie p. Roberta Schmidta, gdzie miał sposobność wydoskonalenia się w swoim zawodzie i dziś prowadząc wzmiankowany handel na wspólny rachunek z nieletniemi dziećmi po ś. p. małżonkach Bogusławskich pozostałemi, ma zamiar rozwinąć go znacznie, by tym sposobem wymaganiom wszelkim zadość uczynić.

* **Tutejszy prokurator v. Dressler** przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu miejskiego i powiatowego w Gdańsku.

* **Petycyą magistratu** i tutejszéj Izby handlowéj o przebicie nowéj bramy przez wały forteczne do centralnego dworca kolei żelaznéj przekazał parlament niemiecki na posiedzeniu dnia 3 b. m. kanclerzowi do zbadania odnośnie do uwzględnienia.

* **Podług najnowszego etatu** komunalnego miasta Poznania na rok 1877/78 12 posad nauczycielskich przy tutejszych szkołach miejskich jest opróżnionych, a mianowicie 1 przy szkole średniéj z pensyą 1200 marek; 6 przy I. szkole elementarnéj na Małych Garbarach z pensyą po 1200 m.; 4 przy szkole elementarnéj na ulicy Wszystkich Świętych, z tych 3 z pensyą po 1200 m. a 1 z pensyą 1275 m.; 1 przy szkole elementarnéj na Chwaliszewie z pensyą 900 m. rocznie.

* **Straż ogniowa** odbyła w niedzielę pierwsze swe ćwiczenie tegoroczne. W przyszłą niedzielę odbędzie się podobne ćwiczenie przy wieży ratuszowéj, przy którém nowy stróż ratuszowy wdrożony być ma w używanie aparatu do ratowania życia w przypadku pożaru w ratuszu.

* **Psałterya** na Nowym Rynku już w większéj części rozebraną została, przyczém się okazało, że cegły tak silnie były z wapnem spojone, mianowicie w dolnych warstwach muru, że prawie żadnéj w całości wyjąć nie było można; pękały a nie oddzielały się od wapna.

* **Policya** aresztowała onegdaj na Starym Rynku dwóch czeladników mularskich, którzy hałasowali tamże i rozkazom urzędników policyinych nie byli posłusznymi a nadto przy aresztowaniu opór stawiali.

* **Pierwsze 5-markówki w złocie** w tych dniach puszczone zostały przez bank cesarstwa w obieg.

* **Z handlu przy W. Garbarach** skradziono w niedzielę z niezamkniętéj szuflady z pieniędzmi pięć biletów bankowych po 100 marek i 50 do 60 marek w złocie. Podejrzenie padło na żebraka, który około tego czasu, w którym kradzież popełnioną została, po domach sąsiednich żebrał.

* **Od kilku dni** znikła 16-letnia Maryanna Dzuirkiewicz i dotąd nie ma żadnego o niéj śladu.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 29 kwietnia do 5 maja:

I) 46 nowonarodzonych dzieci (1 więcéj niż w zeszłym tygodniu) i to 27 płci męzkiéj a 19 żeńskiéj, pomiędzy temi 3 z nieprawego łoża.

II) 34 umarłych (16 mniéj niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 12. Z umarłych było 13 płci męzkiéj a 21 żeńskiéj, pomiędzy nimi znajdowało się 3 dzieci niżéj roku i 1 dziecko, które nieżywe na świat przyszło.

III) 15 kontraktów małżeńskich, i to: 8 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 4 pomiędzy protestanckiemi, 2 pomiędzy starozakonnemi i 1 pomiędzy katoliczką a protestantem.

Z urodzonych pochodziło z małżeństw katolickich 23, z protestanckich 15, z starozakonnych 6 i z mięszanych 2. — Z 50 umarłych wyznawało 18 religią katolicką, 15 protestancką i 1 mojżeszową.

* **W gmachu** zakładu głuchoniemych przy kościele reformackim zapaliły się wczoraj o godzinie 5 zrana nad śpiżarnią belki. Straży atoli ogniowéj Śródki udało się niebawem ogień przytłumić.

* **Policya** aresztowała onegdaj na Starym Rynku dwóch czeladników mularskich, którzy hałasowali tamże i rozkazom urzędników policyinych nie byli posłusznymi a nadto przy aresztowaniu opór stawiali.

* **Pierwsze 5-markówki w złocie** w tych dniach puszczone zostały przez bank cesarstwa w obieg.

* **Z handlu przy W. Garbarach** skradziono w niedzielę z niezamkniętéj szuflady z pieniędzmi pięć biletów bankowych po 100 marek i 50 do 60 marek w złocie. Podejrzenie padło na żebraka, który około tego czasu, w którym kradzież popełnioną została, po domach sąsiednich żebrał.

* **Od kilku dni** znikła 16-letnia Maryanna Dzuirkiewicz i dotąd nie ma żadnego o niéj śladu.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 29 kwietnia do 5 maja:

I) 46 nowonarodzonych dzieci (1 więcéj niż w zeszłym tygodniu) i to 27 płci męzkiéj a 19 żeńskiéj, pomiędzy temi 3 z nieprawego łoża.

II) 34 umarłych (16 mniéj niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 12. Z umarłych było 13 płci męzkiéj a 21 żeńskiéj, pomiędzy nimi znajdowało się 3 dzieci niżéj roku i 1 dziecko, które nieżywe na świat przyszło.

III) 15 kontraktów małżeńskich, i to: 8 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 4 pomiędzy protestanckiemi, 2 pomiędzy starozakonnemi i 1 pomiędzy katoliczką a protestantem.

Z urodzonych pochodziło z małżeństw katolickich 23, z protestanckich 15, z starozakonnych 6 i z mięszanych 2. — Z 50 umarłych wyznawało 18 religią katolicką, 15 protestancką i 1 mojżeszową.

* **W gmachu** zakładu głuchoniemych przy kościele reformackim zapaliły się wczoraj o godzinie 5 zrana nad śpiżarnią belki. Straży atoli ogniowéj Śródki udało się niebawem ogień przytłumić.

* **Kobieta,** cierpiąca pomięszanie zmysłów, którą niedawno oddano do tutejszego miejskiego zakładu obłąkanych, wyskoczyła tam onegdaj z drugiego piętra oknem i w skutek poranienia się niebawem ducha wyzionęła.

* **Jedna z dorożek** przejechała w sobotę wieczorem na św. Marcinie chłopczyka, mającego trzy i pół roku, tak jednakże szczęśliwie, iż tenże nie został niebezpiecznie pokaleczony.

* **Baczność!** Sołtysi rozdzielają po parafiach drukowane odezwy poznańskiego komitetu „der Evangelischen Diaconissen-Kranken-Anstalt" podpisaną przez 6 „rathów" różnego rodzaju, jednego pastora i jednego mularza, wyliczającą zasługi tych pań a wzywającą do składek. Powydalano nam Siostry Miłosierdzia a teraz rozpoczyna się na dobre propaganda protestancka. Ostrzegamy quorum interest.

* **Obszerne dobra grodziskie,** należące do zmarłego właściciela dóbr Franciszka Beyme, podzielone zostały obecnie na dwie części pomiędzy syna i zięcia zmarłego, nadleśniczego Heyder, tak, że pierwszy otrzymał wsie Słocin, Zdrój, Lassówkę, Bukowiec, Eichenhorst, około 14,000 morgów lasu i dobra Klemzig, położone pod Cylichowem; drugi Budnik, Jastrzemnik, Siedlinko, Porażyn, Piaski, Młoniewo, około 6000 morgów lasu i zamek Grodzisk.

* **Niejaki p. Skladny,** powiatowy inspektor szkólny w Bytomiu, na Górnym Szląsku, zamianowany został, jak donosi N. Bthm. Stadtblatt, radzcą rejencyjnym dszkólnym i przyłączony do kolegium król. rejencyi w i znaniu.

* **W Obornikach** miało przyjść, jak niemieckie gazety donoszą, w zeszły czwartek po ukończonym odpuście, który proboszcz „państwowy" Nowacki z dwoma innymi jeszcze podobnymi proboszczami odprawiał, przed kościołem do zaburzeń, tak iż obecni żandarmi użyli białéj broni i kilku ludzi, lubo nie niebezpiecznie, ranili. Korespondent nasz obornicki milczy dotąd o smutném tém zajściu, jakkolwiek nader pożądanémby nam było, gdyby nam przebieg tego wypadku całkiem przedmiotowo, a z prawdą zgodnie przedstawił.

* **Chałupnikowi** pewnemu w Dembsku pod Śmiglem skradziono onegdaj w nocy przez włamanie się 600 marek.

* **Doktor Nepilly,** który do dnia 1 stycznia r. b. w Kośminie praktykował a od tego czasu przeniósł się do Laband, zapadł tam na tyfus i umarł.

* **Kupcowi i fabrykantowi Cohn** w Rawiczu nadany został tytuł radzcy komisyjnego.

* **W Trzemesznie** stanął zakład pomiędzy dwoma tamtejszemi obywatelami o 75 marek. Jeden z nich twierdził, że podwodą swą zajedzie z Trzemeszna do Gniezna (17 kilometrów) w 45 minut, czemu mu drugi przeczył. Obaj wsiedli na podwodę a właściciel jéj wygrał zakład, gdyż już w 40 minut stanął z przeciwnikiem swym w Gnieźnie.

* **Przez Piłę** przechodził w tych dniach nadzwyczajny pociąg, wiozący proch do Rosyi.

* **Ministerstwo wojny** miało — jak się dowiaduje Posener Ztg. — postanowić, żeby budowę fortu VIII. pod Junikowem, która zpowodu znajdującego się na tém miejscu źródła się opóźniła, obecnie rozpoczęto na placu, pierwiastkowo do tego przeznaczonym. Celem odciągnięcia wody źródlanéj ma być przedewszystkiém wybity kanał, mający około 120 metrów długości a prowadzący do wielkiego rowu, pod Junikowem się znajdującego, zkąd woda odpływać będzie do Warty.

* **Siedlisko** urzędowe komisarza obwodowego w Russocinie, w powiecie śremskim, przeniesione zostało od 1 maja r. b. do Dolska.

* **Więźniów** w domu karnym w Rawiczu zatrudniają, jak wiadomo, prywatni przedsiębiorcy kontraktowo za dzienną zapłatą 20, 40 i 60 fen. przy wyrobach mebli, tabaki, rękawiczek itd. Obecny zastój przemysłowy odbija się i na tych przymusowych robotnikach, albowiem przedsiębiorcy wypowiadają zarządowi nadkontraktowe zamówienia robotników, tak iż z około 1500 więźniów w domu karnym w Rawiczu zostających dla około 500 zarząd nowéj pracy poszukiwać będzie musiał.

(Ruch społeczno-ekonomiczny.)

* **Od pana Rex** otrzymujemy następujące:

Sprostowanie.

Artykuł w nr. 99 Kuryera Pozn. z 30 kwietnia r. b., nadesłany z powiatu wałeckiego, wymaga sprostowania.

Nie powiedziałem, że do Skrzetusza przybyłem w skutek doniesienia do Kuryera Pozn. Nie byłem w domu p. Lenza w Rozwałdzie, ztąd nie mogłem od niego żądać kluczy kościelnych, ani aktów kościelnych, lub grozić, że skrzynię rozbić każę.

Nie widziałem także w życiu mojém pana Lenz, ani też ja pp. Ferdynanda Dobberstein i Rhode aresztować kazałem.

Toruń, 5 maja 1877.

Rex

Burmistrz pozasłużbowy, obecnie Komisarz ministeryalny dla Prus zachodnich.

* **W Waplewie** pod Sztumem panuje pomiędzy dziećmi szkarlatyna.

* **W Malborgu** zostanie jeszcze w bieżącym roku odsłonięty pomnik Fryderyka Wielkiego na placu przed zamkiem krzyżackim.

* **Piszą** nam ze Streele, że tamże dnia 1 maja wydalono Siostry Miłosierdzia, które niebawem wyjechały za morze do Ameryki.

* **Właścicielowi** Wesnerowi w Aplinkach w okolicy Gniewu pochorowały się konie. Radzono dać soli glauberskiéj. Kupując tę, dostał Wesner przez pomyłkę saletry, a gdy ją dał koniom, tego dnia jeszcze pięć dzielnych koni mu zdechło.

* **Z Prus Zachodnich** zestawiamy następujące wiadomości podług Gaz. Tor.:

Ks. Pöplau w Papowie Biskupiém zwolniony został z obowiązków lokalnego inspektora szkólnego w Papowie, Stawie i Dubielnie, a szkoły w tych wsiach oddano już zupełnie pod dozór powiatowego inspektora szkólnego z Kowalewa p. Dewischeit. — W Ryńsku znaleziono w kopcu kartofli trupa nowonarodzonego dziecka. — W Kowalewie wykopano na torfisku Gorbrechta dwa rogi łosie. — W Łąkoszu pod Lubawą obchodził nauczyciel pan Rajski 50-letni jubileusz służby swojéj. — Rodzonne w powiecie lubawskim, przezwano teraz modnie postępowo „Rosen". — W tucholskich borach nadybał chałupnik Krzemiński, pełniący służbę pomocnika przy dozorze leśnym, dziesięcioletniego chłopca przy zbieraniu gałązek w lesie. Na widok straży leśnéj począł chłopiec uciekać, a Krzemiński krzyknął: „stój bo strzelę". Jako też padł strzał, a ugodziwszy chłopca 16 ziarnami śrótu w brzuch tak go zranił, że dziecko w trzy dni Bogu ducha oddało. — W Łebczu w powiecie wejherowskim na Kaszubach rozkopano grobowisko tuż przy ogrodzie dworskim i znaleziono 9 urn, z tych 5 dość dobrze zachowanych, dwie z nich urny obliczowe.

* **Z Bytomia** donosi Gazeta Górnoszląska:

Aby zapobiedz napływowi co raz to większemu na Górnym Szląsku kolporterów niemieckich, tak szkodliwych i dla naszego poczciwego ludu polskiego pod wielu względami, zajął się zacny i poczciwy nasz Wiarus p. Wincenty Nowak, księgarz z Królewskiéj Huty, rozszerzaniem dzieł religijnych także i polskich w sposób przystępny, gdyż przez zeszyty, ze stósownemi premiami. Dziś już grono agentów po tylu mozołach znalazło się dość liczne a jest w Bogu nadzieja, że zdoła odeprzeć i tamę położyć tak szkodliwym wzwyż wspomnionym napływom, nietylko co do religii ale i co do języka.

* **Z Królewca** piszą, że się tam na dworcu kolei żelaznéj nagromadziła wielka masa rozmaitych towarów, jakiéj tam nigdy jeszcze na raz nie bywało. Są to najróżnorodniejsze towary przeznaczone do Rosyi, szczególniéj dla wojska. Z Niemiec donoszą też, że fabryki, szczególniéj wyrobów wełnianych i potrzeb wojennych nagle dostają znaczne zamówienia. (Gaz. Tor.)

* **W Halbersztacie** skazał tamtejszy sąd powiatowy dnia 5. b. m. ucznia młynarskiego Wilhelma Günther o rozmyślne podpalenie i z rozmysłem popełnione krzywoprzysięstwo na 6 lat ciężkiego więzienia. Za tę samę zbrodnią skazany został w roku 1869 młynarczyk Schröder przez tamtejszy sąd przysięgłych na 15 lat ciężkiego więzienia. Tenże odsiedział już 7 lat z zawyrokowanéj mu kary, kiedy w roku 1876 Günther się przyznał, że to on młyn swego chlebodawcy spalił.

* **We wsi Mittelhaim** pod Wiesbadenem pękł dnia 5 b. m. parowy kocieł w fabryce chemicznéj, trzy osoby straciły przytém życie; liczba rannych jest jeszcze nieznana.

* **Telegrafują** z Londynu pod dniem wczorajszym, że na koncert Wagnera w Albertshall zeszło się 10 tysięcy słuchaczów, pomiędzy tymi kilku członków królewskiéj rodziny, jak księżna edynburgska. Wagnera, który dyrygował pierwszą częścią, przyjmowano z zapałem; drugą częścią kierował Hans Richter. Koncert składał się z ustępu z Rienzego, z Tannhäuserow i Rheingoldy. Pani Materna śpiewała z wielkiém powodzeniem.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 10go maja. Wniebowstąpienie Pańskie. (Grzegorza Teol.) Wschód słońca o godzinie 4 minut 15. Zachód o godzinie 7 minut 38.

Długość dnia 15 godzin 23 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Jadwiga jako królowa w Sączu witana. — 1480 Śmierć Długosza. — 1537 Śmierć Andrzeja Krzyckiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1831 Odezwa Litwinów. — 1831 Bitwa pod Dorbianami.

Pojutrze, w piątek dnia 11 maja, Mamerta b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14. Zachód o godzinie 7 minut 40.

Długość dnia 15 godzin 26 minut.

Wypadki historyczne. 1593 Otwarcie sejmu zwyczajnego. — 1640 Śmierć Jana Lipskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1661 Nadanie Czarnieckiemu Białegostoku i Tykocina. — 1838 Śmierć uczonego Jędrzeja Śniadeckiego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **„Wspomnienia moje"** Aleksandra Jełowickiego. Pod tym tytułem ogłasza zasłużona księgarnia p. I. K. Zupańskiego drugą edycyą pamiętników zmarłego przed kilku tygodniami ks. Aleksandra Jełowieckiego. Bogate w wypadki życie tego męża czynu i słowa zainteresuje z pewnością publiczność.

Redakcya pisma naszego chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu przedpłaty na to dzieło, w ilości 7 grzywien 50 fenygów.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 8 maja. Moniteur pisze, że Gontaut Biron składa dzisiaj w Metz niemieckiemu cesarzowi uszanowanie. Odwiedziny te są nowym dowodem przyjaznych stósunków pomiędzy Niemcami a Francyą.

Wersal, 8 maja. (Izba deputowanych). Cassagnac zwraca uwagę Izby na artykuł dziennika republikańskiego Sentinelle w Nancy, obrażający cara. Jules Simon oświadcza, że artykuł ten jest bezczelny, ubolewa, iż tę sprawę wytoczono w Izbie i protestuje przeciwko słowom Cassagnaca, który republikańską partyą czyni za to odpowiedzialną. Minister sprawiedliwości wywodzi, że tak haniebny artykuł mógł tylko zły obywatel napisać. (Żywe oklaski). Artykuł obraża zwierzchnika wielkiego narodu, z którym Francya pragnie zachować przyjazne stósunki. Podług prawa artykuły podobne mogą być tylko na wniosek rosyjskiego ambasadora ścigane sądownie. Gardząc jednak tą zaczepką, nie uczynił ambasador żadnego pod tym względem kroku, mimo to uwięziono natychmiast po ogłoszeniu artykułu redaktora, który już za inne artykuły był osądzony. Minister dodał, że jeżeli rosyjski ambasador skargę zaniesie, sprawiedliwość surowa szybko będzie wymierzona.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 5 maja 1877.

Pomimo, że stan powietrza w ubiegłym tygodniu był zimny i nieznośny, jednakowoż roboty w polach postępują dosyć zadowalniająco. Skarzą się tylko niektórzy na zły stan rzepaków.

Targ pszeniczny w Anglii przeszłego tygodnia aż do poniedziałku był nadzwyczaj ożywiony i robiono zakupy już to z dowozów krajowych jako i zagranicznych, dla uzupełnienia wyczerpanych zapasów i to po cenach znacznie wysokich. Wnioskować też można, że wielki te zakupy szczególniéj na płynące ładunki do spekulacyi wskutek wybuchłéj wojny rosyjsko-tureckiéj służyć mają. W przeszłych dwóch tygodniach ceny szybko postępowały w górę i spodziewano się stałéj tendencyi, lecz omylono się, ponieważ już w bieżącym tygodniu ceny się obniżyły a usposobienie do kupna było powolniejsze. Londyn notował w tym tygodniu od 6 do 8 szyl. na kwarterze wyżéj na pszenicę. Liverpool dowozy kalifornijskiéj pszenicy dosyć znaczne i ceny od 1 do 2 pensów. Hull 10 szyl. wyżéj. Leith, Nowy York stałe tendencye. Belgia i Hollandya bez najmiejszego interesu na pszenicę, lepiéj na żyto. Berlin w początkach chwiejny potém skłaniał się do niższych cen, a dzisiaj już na pszenicę o 6 marek, na żyto o 5 marek niżéj jak przed tygodniem.

Nasz targ pszeniczny był w poniedziałek w bardzo wątłém usposobieniu, we wtorek zaś ożywił się interes na pszenicę z powodu sprzedanych ładunków po dobrych cenach za granicą. W środę i czwartek znów tendencya się zmieniła i przewidziana reakcya nastąpiła, bo już w czwartek zapał ustąpił i ceny o 10 marek nawet 15 marek na tonie spadły. Żyto w dobrych cenach się utrzymało również i jęczmień. Groch miał dobry popyt przy wyższych cenach.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 200—257 przy 111 —125 funt. hol. za ruską i pstrą
„ 261—269 przy 124 —130 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 217—258 przy 132/3—134 funt. hol. za wysok.-pstrą szklistą.

Żyto.

„ 166—171 przy 117 —121 funt. hol. za ruskie.
„ 172—177 przy 122 —123 funt. hol. za krajowe,

Jęczmień.

„ 155—172 przy 1045/—118 funt. hol. za 2-rzędowy,
„ 145—155 przy 104 —108 funt. hol. za 4-rzędowy.

Groch podług gatunku 148—155 marek.

Banknoty rosyjskie 224.50 m. za 100 rs.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 9 maja 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 177, na wiosnę —,— kwiec. —,— maj 177,— majzerw. — czerw.-lipiec —,— lipiec-sierp. — marki.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. —000 lit., cena wypwiedz. 51,90— na maj 51,90—51,80 kwiecień.-maj —,—. czerwiec 52,70—52,80 lipiec 53,70 sierp. 54,60— wrzes. 55,50 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,80 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 9 maja 1877.		TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	13	20	12	20	11	40
Żyto	= =	9	40	9	—	8	50
Jęczmień	= =	8	30	7	90	7	50
Owies	= =	8	10	8	—	7	80
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
= latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
= latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	2	40	2	30	2	20
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 maja.

Żyto: (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedz. —— cent. na upł. wypow. — płc., kwiec. ——, maj 173 żąd., — płc., maj-czerw. 171—171,50 płac., —— żąd., czerwiec-lipiec 171—170 płc., lipiec-sierpień — płc., wrzes.-paźdz. —

Pszenica: 248 żąd., — płc., maj-czerw. dito, czerw.-lip. — płc. i żąd., wyp. —— ctr.

Owies: 135,— płac., maj-czerwiec dito, czerwiec-lipiec 142,50 pł., — ,— żąd., wyp. 500 cent.

Rzep — żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: m. zm., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 68,— żąd. kw. —,— żądano, maj 67,— żąd., maj-czerw. dito, wrzesień-paźd. 65,50 pł. — żąd.

Okowita: bez int., wypow., 5,000 litr., w miejscu 52,50 żąd, 51,50 płacono, maj i maj-czerwiec 53,— płc., czerw.-lip., 53,— żąd., lip.-sierp. 54,50 żąd., — płc., sierp.-wrzes. 55,— żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 8 maja 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	23	10	22	60	25	10	24	30	21	80	21	30
„ żółta	23	—	22	50	24	80	24	10	21	40	21	-
Żyto	19	30	18	70	18	10	17	70	17	40	16	40
Jęczmień	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30
Owies	15	30	15	10	14	70	14	40	14	20	13	40
Groch	16	20	15	90	14	90	14	20	13	70	12	80

Ceny wypowiedziane na 9 maja: żyto 173,— m, pszenica 248— marek, jęczmień —,— marek, owies 139,50 m., rzep — m. oléj rzepiowy 67,— m., okowita 53,— m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 52,50 żąd. 51,50 pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,20—7.50 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,30—9,70 m.

Łubin wyżéj, żółty 10,40—11,40—12,20 mrk., nieb. 10—11—12 m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Słoma 28,50—31,25 za kopę 600 kil.

Mąka stale, za 100 kilog. Pszenna 35,25—36,25 m. Rżanna piękna 29,50—30,50 marek. Rżanna średnia 28,50—29,50 marek. Osucie rżanne 11,75—12,25 marek. Osucie pszenna 10—10,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 8 maja 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	000
Maj-czerw.	270,—	Wypow. okow.	250,000
Wrześ.-paźdz.	240,—		
Żyto wyżéj		**Kapitały.**	
w miejscu	—;—	Galicyany	88,—
Maj	174,50	Pr. pap. państ.	92,10
Maj-czerw.	172,—	Poz. 4% list. z.	92,20
Czerw.-lipiec	161,50	Poz. list. ren.	93.50
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	92,10
Maj-czerw.	66,40	Włochy	63,—
Wrzes.-paźdz.	67,10	Amerykany	98,90
Okowita słabe		Turki	8,10
w miejscu	53,80	7½% Rumuń.	12,30
Maj-czerwiec	54,50	Pol. lik. l. zast.	55,—
Czerw.-lipiec	55,80	Rosyj. bknot.	219,—
Sierp.-wrześ.	57,90	Sreb. rnt. aust.	49,80
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	213,—
Maj	163,—	Koléj Państw.	345,—
		Lombardy	118,50

Szczecin, dnia 8 maja 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Maj-czerw,	261,—	w miejscu	54, —
Czerw.-lipiec	245,—	Maj-czerw.	54.30
Żyto stale		Czerw.-lip.	55,20
Czerw.-lipiec	167,50	Lipiec-sierp.	56,20
Wrzes.-paźd.	168,—	**Owies**	
Oléj rzep. słabo		Wrzes.-paźd.	157,—
Maj	66,50	**Petroleum**	
Wrzes.-paźdz.	65,50	w miejscu	13,50
		Kwiec.	—,—

Berlin, 8 maja 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	15 75	L. z. ros. ziem. ks.	70 60
„ Prioritety	67 50	Pols. 5% listy zast.	62 25
Kol.-Mind. koléj	92 —	Pozn. bank prowinc.	99 —
Reńska koléj	101 25	Kwilecki Potocki	70 —
Górnoszląska	121 —	Pozn. sprit. akc.	43 10
Austr. półn.-wsch. k.	167 50	Bank rzeszy n.	153 —
Koléj Rudolfa	40 40	Diskont. udziały	87 25
Austr. banknoty	157 75	Szląsk. stow. bank.	82 —
Austr. renta złota	55 10	Centralb. f. Industr.	66 90
Ros.-Ang. poż. 1871	73 80	Laurahütte	60 —
— poż. prem. 1866.	129 30	Pozn. 4% listy zast	92
Węg. 6% asyg. skar.	75 75	Pozn. renta	—

†

W poniedziałek wieczorem o 10 godzinie zasnął w Panu opatrzony św. Sakramentami śp. (870)

Ignacy Kapałczyński

obywatel z Jerzyc, w 65 r. życia swego.

Pogrzeb odbędzie się w **czwartek 10 bm.** o godz. 5 po poł. z Jerzyc na cmentarz św. Małgorzaty, o czem donoszą

w smutku pogrążeni żona i dzieci.

WALNE ZEBRANIE

TOWARZYSTWA POM. NAUKOWÉJ

pow. Gnieźnieńskiego

odbędzie się w **Gnieźnie dnia 16 mb.** o 4téj po poł. w **hotelu du Nord.** (860)

KOMITET.

Zebranie zwyczajne

towarzystwa muzycznego

odbędzie się **w piątek dnia 11 maja o 8 godz. wieczorem w Bazarze.**

(707) **Zarząd.**

Aleksandra Jełowickiego

„Wspomnienia moje"

ukażą się w 2 edycyi

w księgarni Żupańskiego

w lipcu 1877.

Z upoważnienia autora, dziś śp. księdza Aleksandra Jełowickiego do druku podane, stanowić będą miły upominek dla licznych wielbicieli autora, męża pełnego zasług i cnót, Obywatela Polaka.

Cena przedpłaty wynosi

7 m. 50 fen.

Po wyjściu dzieła podniesie się do 9 marek. (867)

Przedpłatę przyjmuje redakcya Kuryera Poznańskiego.

Napój majowy

z wina mozelskiego po 1 m. 10 fen. — z butelką od reńskiego wina — poleca od dziś cukiernia (810)

Ant. Pfitznera.

przy Starym Rynku.

Do wełny!

drelichy, gotowe wańtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

miechy

poleca jak najtaniéj (687)

S. Kantorowicz

Stary Rynek 68

narożnik Nowéj ulicy.

Drelichy

na wańtuchy

we wszelkich szerokościach 40 metrów 45—60 funt. ciężkie począwszy od $5\frac{1}{3}$ tal.

Miechy do wełny

i wańtuchy wykonane podług przepisu mieszczące półtora do dwóch centr. a ważące $7\frac{1}{2}$—12 funt. począwszy od $1\frac{1}{2}$ tal. (791)

Daléj płachty do rzepiu po 3 tal. jako też drelich na markizy po każdéj cenie poleca w wielkim wyborze skład płócien i gotowéj bielizny

Salomona Beck'a

w Poznaniu, Stary Rynek 89.

Polecam Szanownéj Publiczności

MEBLE

machoniowe i orzechowe z méj pracowni, z suchego drzewa, sumiennie wykonane, po cenach najtańszych.

W. Szkaradkiewicz.

(837) W. Garbary nr. 50.

Mydlnik

(saponar. alb.), prawdziwy lewantyński do prania **wełny** poleca (874)

R. Barcikowski

Poznań.

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

w Bazarze

polecają na obecną porę **wielki wybór materyi wełnianych i kretonów na suknie a szczególniejszą zwracają uwagę** na bogato zaopatrzony **skład gotowéj garderoby damskiéj**, podług paryzkich wykonanéj wzorów. (872)

Wszystkie rzeczy niżéj cen fabrycznych!

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

gotowéj bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Przedmioty budowlowe z lanego żelaza każdego rodzaju, filary, okna, urządzenia gorzelnicze, do stajen, do gazowni, żelazne sztachety do grobów, poręcze, werandy, kandelabry, latarnie, krzyże do grobów z i bez pozłocenia, meble ogrodowe, roboty kotlarskie wszelkiego rodzaju wykonywa trwale i dobrze po cenach umiarkowanych

Huta żelazna i pracownia emalii

(Stara Huta) Neusalz a/O.

Stacya nowéj wrocławsko-szczecińskiéj kolei. Fracht do Poznania wynosi za pojedyńczą przesyłkę 1,20 mrk. za 100 kgr., za cały wagon 8,84 mrk. (862)

Kosztorysy i cenniki gratis.

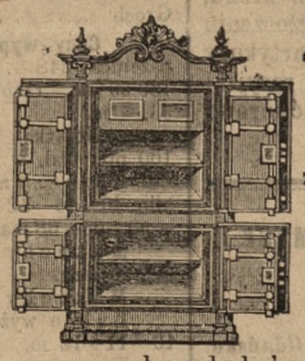

Zel. szafy do pieniędzy

z trzema kluczami, stósowne **dla kas k-o ścielnych** jako i

żelazne szkatułki

ostatnie także do wmurowania.

Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (177)

T. Krzyżanowski.

Gotowe skrzynki do wełny, drelich na wańtuchy i szpagat

poleca w wyborowym gatunku po najtańszych cenach (838)

Dom Rólniczo-Komisowy

A. Wierzbicki w Gnieźnie.

Henryk Oostendorp

w Rees nad granicą hollend.

rozsyła fabrykaty swoje: (808)

hollenderskich cygar i tytoni

prywatnéj Publiczności po cenach en gros i przesyła cenniki franko.

HANDEL WIN

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkami** za **gotówkę**, mają 5 procent rabatu — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 zlp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone.

Wody mineralne

świeżego nalewu i ługi wprost z źródeł sprowadzane poleca

R. Barcikowski

(873) Poznań.

Prawdziwe (864)

wody mineralne

ma zawsze świeże po cenach umiarkowanych na składzie i poleca zamiejscowym, ponosząc koszta podróży i opakowania.

Weissa Czerwona apteka.

Niniejszém polecam mój skuteczny a nieszkodliwy (865)

proszek do posypywania przeciw poceniu się nóg,

jako też do usuwania innych mocnych potów (np. pod pachą u rąk i t. d.) Zamiejscowi otrzymują za przesyłką 11 sgr. pewną ilość wystarczającą na całe lato, franko przysłaną.

Weiss

Poznań, Czerwona apteka.

Każdego tasiemca!

oddala w jednéj godzinie bez wszelkiego niebezpieczeństwa i pewno (także listownie).

Że nie zachodzi tu żadne oszukaństwo, dowodzą liczne podziękowania z różnych stron nadsyłane za doznane skutki. (876)

W. Grünberg

pomocnik chirurgiczny, ś. Marcin 58.

Jeneralny skład moich

kropli warszawskich

znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** [440

No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.

No. II. przeciw rwaniu w uszach i reumatyzmowi.

No. III. do wypłukiwania ust.

Pojedyńcze butelki po 1,50 mrk,

No. I. II. i III. razem 3,50 mrk.

Dr. Majewski

w Warszawie.

Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres swego achu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i wież miedzią, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

Fr. Grześkiewicz

Poznań, ul. Półwiejska 30.

---

(401)

Krzyże, Kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu, również

MADONNY i FIGURY ŚWIĘTYCH

poleca tanio **E. Klug,**

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, iż przy ul. Śto **Marcińskiéj Nr. 24** otworzyłem (866)

Restauracyą

wraz z **winiarnią, piwiarnią,** i **fr. bilardem.**

Za skorą i rzetelną usługę zaręczając, polecam się łaskawym względom.

F. RAKOWSKI.

Na nadchodzący sezon latowy polecam Szan. Publiczności mój obficie zaopatrzony skład wina węgierskiego, szampańskiega, francuzkiego, cygar importowanych, tytoni tureckich, wszelkich korzeni i delikatesów, nadto świeże wody mineralne do picia i sole do kąpieli po umiarkowanych cenach. Na żądanie wskazuje tanie wygodne pomieszkania

Franciszek Nawrot

(803) **Warmbrunn w Szlązku.**

Tłuste kielskie bydlinki i gdań. flądry odebrał

A. CICHOWICZ.

Aby uchronić Szanowną Publiczność **Gniezna** i **Wrześni** przed omyłkami donoszę, że zastępstwo moje tamże od 1go maja rb. zniósłem i w żadnym stósunku dziś nie jestem z firmą tam istniejącą.

Pacyentów, którzy od trzech lat zaszczycali firmę St. Kasprowicz swem zaufaniem, proszę o udawanie się teraz wprost do mnie do (855)

Poznania ul. Wilhelmowska 17.

Stanisław Kasprowicz

dentysta.

Majątek

Węgleszyn

pod Oksą, 10 mil od Częstochowy, 5 od Kielc, obejmujący 100 włók, czyli 6000 morgów magd. gruntów, lasów, łąk itd., jest zaraz pod nader korzystnemi okolicznościami do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Wielm. **Erazma Różyckiego,** prezesa Towarzystwa Kredytowego w Kielcach, lub też u Wielm. **Ludwika Oraczewskiego** w Morownicy pod Kielcami. (861)

Kupno dóbr.

Kupiec posiadający odpowiedni kapitał, poszukuje bez pośrednictwa w W. Ks. Pozn. natychmiastowego kupna posiadłości, w cenie 4 do 500,000 tal. za za dowolną wpłatą w gotówce. Oferty posiedzicieli, lub też renomowanych agentów dóbr, jeśli ostatni dobre referencye podać, mogą uprasza się jak najprędzéj przesłać pod literą v. R. 457 do ekspedycyi anonsów Rud. Mosse w Frankfurcie n/M. do dalszego uskutecznienia. (828

Agronom

żonaty, który pełnił obowiązki w jednem miejscu 10 lat, szuka posady od św. Jana. Rekomendacyą udzieli p. K. Chłapowski P. rest Wyskoć. (871)

Doskonały i doświadczony

ceglarz

zaopatrzony w dobre i chlubne świadectwa, obeznany z prowadzeniem maszyn, każdéj konstrukcyi pieców, jako też przy małem prowadzeniu. W danym razie chciałby przy młockarni parowéj lub innéj podobnéj robocie miejsce zająć. (869

Germann

Suchylas pod Poznań.

Młodzieniec

z ubogiego domu, pragnący się poświęcić gospodarstwu, poszukuje **wolnéj od opłaty** posady (841)

elewa gospodar.

Laskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **T. S.** do Adm. **Kuryera Pozn**

Hotel Saski

I piętro (868)

Nasza ziemia

w 2000 najlepszych stereoskopów.

Co przyń od 10—12 i od 2—9 dzie oświetleniu gazowem.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.